Dziś w numerze dodatki: GŁOS LITERACKO-NAUKOWY i TYDZIEN w RADJO

Sobota-Niedziela. 23-24 listopada 1935 - Nr. 272 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

16 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ BYDGOSKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 1214, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Proces o zabójstwo min. Pierackiego

Upór oskarżonych trwa - Sąd w dalszym ciągu odczytuje ich zeznania

Warszawa, 22. 11. (PAT). Dzisiejsze posiedzenie Sądu Okręgowego w Warszawie o zabójstwo min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10,40. Na ławie oskarżonych znajduje się oskarżony **Mikołaj Kłymyszyn.** Przewodniczący zwracając się do oskarżonego, zapytuje go, czy przyznaje się on do tego, że od r. 1931 do dn. 14 czerwca 1934 r. na obszarze Polski i poza jej granicami wziął udział w organizacji ukraińskich nacjonalistów w celu oderwania od Państwa polskiego jego południowo-wschodnich województw. Ponieważ oskarżony **nie odpowiada,** Sąd ponawia pytanie. **Oskarżony w dalszym ciągu milczy.**

Przewodniczący stwierdza wówczas na podstawie akt sprawy, że Kłymyszyn **był studentem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie** i w zeznaniu, złożonem 14 czerwca 1934 r. wręcz oświadcza **„po polsku umiem mówić, ale nie chcę mówić“.** Następnie przewodniczący ogłasza następujące postanowienie. „Sąd Okręgowy biorąc pod uwagę, że osk. Kłymyszyn na zadawane mu pytanie nie odpowiada, a tem samem odmawia udzielania wyjaśnień w sprawie, postanawia odczytać zeznania oskarżonego, złożone w śledztwie“.

Po odczytaniu zeznań Kłymyszyna sąd przystępuje do wysłuchania wyjaśnień **osk. Pidhajnego.** Przewodniczący zapytuje, czy oskarżony przyznaje się do zarzutów zawartych w akcie oskarżenia? Ponieważ oskarżony **usiłuje mówić w języku ukraińskim,** przewodniczący przypomina mu, że znając język polski, a wynika to z akt sprawy, winien w języku polskim składać oświadczenia, inaczej sąd będzie uważał, że oskarżony odmawia wyjaśnień. Prokurator **Żeleński** stwierdza z urzędu, że osk. Pidhajny składał w czasie śledztwa zeznania **w języku polskim i doskonale polski język zna.**

Oskarżony w dalszym ciągu próbuje mówić po ukraińsku, wobec czego przewodniczący postanawia odczytać jego zeznania, złożone w śledztwie.

Niefortunny wniosek obrońcy Zaryckiej

Po wznowieniu posiedzenia obrońca oskarżonej Zaryckiej adw. **Pawencki** wnosi o wyłączenie z niniejszego postępowania wszystkich faktów, **które nie dotyczą zabójstwa ś. p. min. Pierackiego.** Wniosek swój obrońca motywuje w ten sposób, że wobec tego, iż oskarżeni chcą składać wyjaśnienia w języku ukraińskim, a z drugiej strony wobec postanowienia sądu, iż zeznania i wyjaśnienia winny być dawane w języku polskim, może zajść położenie bez wyjścia, albowiem oskarżeni **nietylko siebie oskarżają, ale i pozostałych współoskarżonych** i obrona jest **pozbawiona możności żądania od nich w interesie swych klientów wyjaśnień,** czy też wypowiedzenia się co do pewnych oskarżeń współoskarżonych. Dlatego co do **Katarzyny Zaryckiej** obrońca wnosi o **wyłączenie z postępowania niniejszego faktów, objętych aktem oskarżenia,** a dotyczących napadu na drukarnię Jaskowa i sprawy Kossobudzkiego. Ponieważ wszystkie fakty z wyjątkiem zabójstwa ś. p. min. Pierackiego objęte są sprawą znajdującą się w Sądzie Okr. we Lwowie nr. 4 S 162/34, obrońca prosi o **dopuszczenie dowodu z tych akt.**

Prokurator **Rudnicki** w związku z powyższym wnioskiem złożył następujące oświadczenie: „Nie rozumiem wniosku p. obrońcy. Oskarżona Zarycka jest oskarżona o ułatwienie przejścia przez granicę Maciejce i o należenie do Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, a inne fakty są przytoczone **jako ilustracja całokształtu działalności oskarżonych,** lecz nie są przedmiotem oskarżenia i nikt za nie w tym procesie skazany być nie może. Nie jest rzeczą możliwą, wyłączenie tych faktów, bo w każdym razie będą one w zeznaniach oskarżonych figurowały. **Żadnego zmniejszenia materjału dowodowego być nie może.**

Co się tyczy kwestji językowej, to, jak p. prezes zauważył, jest ona przesądzona. **Jest to demonstracja,** bo niezeznawanie w języku dobrze przez siebie opanowanym, a w danym razie obowiązującym, jest demonstracją. Nie mam pretensji do oskarżonych o demonstrację, z drugiej strony oskarżeni nie mogą mieć pretensji, że **sąd wobec demonstracji nie ustąpił.**

Przewodniczący ogłosił następujące postanowienie: „Sąd Okręgowy po wysłuchaniu głosów stron, biorąc pod uwagę, że wniosek obrony nie opiera się na żadnym przepisie prawnym, że oskarżeni sami zawinili stan obecny, odmawiając składania wyjaśnień w języku polskim, jako języku sądowym, aczkolwiek oczywiście zdają sobie sprawę z tego, że w myśl przepisów obowiązującego prawa nie mogą przemawiać przed sądem w innym języku, niż polski, że wyeliminowanie okoliczności, stanowiących całokształt działalności przestępczej oskarżonych i ilustrujących zasadniczy temat sprawy, jest sprzeczne z założeniem wyjaśnień wszystkich okoliczności, towarzyszących działalności oskarżonych, postanawia **wniosek obrony, jako bezpodstawny pozostawić bez uwzględnienia.“** Następnie Sąd przystąpił do dalszego odczytywania zeznań oskarżonego Pidhajnego.

O godz. 17,10 przewodniczący zarządził godzinną przerwę, po której w dalszym ciągu odczytywane były zeznania oskarżonego Pidhajnego. Zeznania te są bardzo obszerne, zajmują bowiem **stokilkadziesiąt stron pisma maszynowego.** Odczytywanie zeznań osk. Pidhajnego **zakończyło się o godz. 20-tej.**

Pytania bez odpowiedzi

Obrońca oskarżonego Bandery adwokat **Horbowyj** wnosi o zezwolenie na zadanie oskarżonemu Pidhajnemu pytania. Sąd przychyla się do wniosku obrońcy i przewodniczący oświadcza, że w związku z tem, że językiem obowiązującym w sądzie jest język polski, i wobec dotychczasowego stanowiska oskarżonych, którzy usiłują mówić w języku niepolskim, uprzedza, że jeżeli na pytanie obrońcy udzieli odpowiedzi w języku niepolskim, to uzna odpowiedź za niebyłą.

Adwokat Horbowyj zapytuje oskarżonego **czy sytuacja przedstawiona w odczytanych protokułach odpowiada stanowi faktycznemu.** Oskarżony Pidhajny odpowiada przecząco (Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

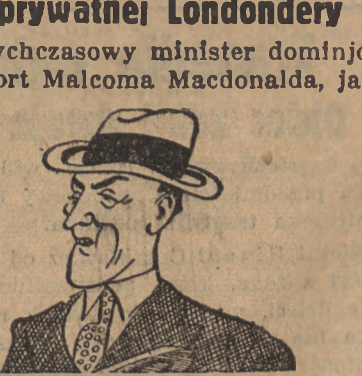
Dziś w numerze:

Rekonstrukcja gabinetu brytyjskiego

Z rządu ustąpił jedynie lord pieczęci prywatnej Londondery

Londyn, 22. 11. (PAT.) Przed wyjazdem na wek-end do Checkers premjer Baldwin **ogłosił zmiany, jakie dokonane zostały w składzie gabinetu brytyjskiego.** Dotychczasowy lord strażnik pieczęci prywatnej i rzecznik rządu w izbie lordów **Londondery** ustąpił ze swego stanowiska i z gabinetu. Miejsce jego zajął **dotychczasowy minister wojny lord Halifax.**

Na stanowisko ministra wojny powołany został dotychczasowy **podsekretarz stanu w kanclerstwie skarbu Duff Cooper.** Ponadto nastąpiła zmiana resortów pomiędzy ministrem **Thomasem a Malcomem Macdonaldem.** Minister Thomas, dotychczasowy **minister dominjów** objął resort Malcoma Macdonalda, jako **minister kolonij,** a M. Macdonald objął stanowisko **ministra dominjów.**



Londondery w karykaturze

(Ciąg dalszy ze strony 1-ej).

Adwokat Horbowyj: — czy jest zatem **wytworem pańskiej fantazji?**

Osk. Pidhajny zaczyna mówić **w języku ukraińskim.**

Prokurator Żeleński stwierdza, że na drugie pytanie obrońcy oskarżony odpowiedział w języku niepolskim, obrońca zaś chciał wyręczyć Sąd w zrozumieniu jego słów i przetłumaczyć je. Jeżelibyśmy mieli to uznać za dostateczne, to powstałby precedens przekreślający zasadę ustaloną przez wysoki Sąd. Zostało stwierdzone, że będzie uznaną za ważną ta odpowiedź, która będzie wygłoszona w języku polskim. Proszę, aby w protokóle było zaznaczone jedynie w ten sposób, że na to pytanie oskarżony odpowiedział w języku ukraińskim i aby treść odpowiedzi **nie była w protokóle uwidoczniona.**

Obrońca oskarżonego Pidhajnego adwokat Hankiewicz wnosi o odczytanie pisma oskarżonego z dnia 7 października 1935 r. do prokuratora Sądu Okr. w Warszawie. Pismo to znajduje się w aktach sprawy. Prokurator nie oponuje przeciwko temu wnioskowi, wobec czego Sąd odczytuje pismo. Oskarżony Pidhajny w piśmie tem oświadcza, że zeznania jego złożone w śledztwie w czerwcu 1935 r. dotyczące okoliczności, iż polecenie przesłania do Warszawy odcinków pisma „Nowy Wiek" otrzymał od Stefana Dołyńskiego, są **niezgodne z prawdą.** Polecenie wysłania otrzymał **bezpośrednio od oskarżonego Bandery,** a nie od Dołyńskiego. Składając te zeznania — pisze w liście oskarżony — popełniłem czyn nieetyczny, ale będąc przekonany, że Dołynskij jest zagranicą, **uważałem, że mu tym nie zaszkodzę, a odciążę Banderę.**

Obrońca Hankiewicz prosi również o pozwolenie na zadanie pytania oskarżonemu. Przewodniczący zwraca się do oskarżonego, zapytując, czy chce odpowiadać na pytania obrońcy w języku polskim, **a ponieważ oskarżony odpowiada przecząco, oświadcza, iż nie dopuszcza do zadawania pytań.**

Po kilkominutowej przerwie podczas której wyprowadzono z sali sądowej oskarżonego Pidhajnego, a sprowadzono następnego skarżonego **Iwana Malucę**, przewodniczący zapytuje Malucę, czy przyznaje się do ciążących na nim zarzutów. Tak samo, jak jego poprzednicy oskarżony usiłuje odpowiadać w języku ukraińskim, wobec czego przewodniczący oświadcza, iż będą odczytane zeznania jego złożone w śledztwie. Prokurator Żeleński, stwierdza, że w śledztwie oskarżony **zeznawał w języku polskim.** Sąd przystąpił do odczytywania zeznań Malucy.

Odczytanie zeznań oskarżonego Malucy zakończyło się o godz. 22,40 poczem przewodniczący **zarządził przerwę do dnia jutrzejszego do godz. 10-tej rano.**

W przededniu zjazdu kupiectwa polskiego

(o) **Kraków**, 22. 11. (Tel. wł.) W sobotę 23 bm. obradować będzie zjazd delegatów Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego a w dniu następnym ogólny zjazd kupiectwa. Z Warszawy przybędą na zjazd **wiceminister Przemysłu i Handlu Doleżal** oraz wicemin. **Skarbu dr. Grodyński.**

Nowe sukcesy Abisyńczyków

300 żołnierzy włoskich poległo w bitwie pod Womberta

Addis Abeba 22. 11. (PAT). Ogłoszono tu dziś dwa następujące komunikaty urzędowe:

1) Dnia 12 listopada Abisyńczycy **odnieśli zwycięstwo pod Womberta** na północo - wschód od Makalle. Włosi **musieli się cofnąć**, porzucając **300 zabitych, 2 oficerów a także 200 karabinów i 4 karabiny maszynowe.** Na czele wojsk abisyńskich w tej bitwie stał **ras Kassa Seba.** Bitwa trwała od godziny 7 do 18-tej.

2) Dnia 15 listopada oddział włoski, podążający do Makalle na północo - zachód, **poniósł klęskę w bitwie z oddziałem abisyńskim**, który wypadł z nienacka z zarośli i wszczął z przeciwnikiem walkę **na białą broń.** Dowódca oddziału **poległ.** Żołnierze w rozsypce cofnęli się w kierunku Makalle.

Warszawa 22. 11. (PAT) Na froncie północnym wojska włoskie operują w prowincji Tembien, gdzie **dochodzi często do potyczek.** Według informacyj włoskich, w jednej z nich pod Amba Betlen **ponieśli klęskę Abisyńczycy.** Według informacyj z innych źródeł Abisyńczycy **zadali klęskę oddziałowi włoskiemu na południe od Azbi.**

Spóźnione relacje z dnia 12 bm ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich i abisyńskich stwierdzają, że na północo - wschód od Makalle w całodziennej walce dedżiak Kassa **zwyciężył jeden z oddziałów włoskich,** zmuszając go do odwrotu. W walce Włosi stracić mieli około 300 ludzi, w tem **jednego pułkownika.** Na froncie południowym samoloty włoskie powracające z lotu do **Harraru, bombardowały Adaggahbur.**

Generał de Bono żegna swe wojska pod Makalle



W dniu opuszczenia frontu dowódca wojsk włoskich gen. de Bono (w głębi z podniesioną ręką odebrał defiladę w pobliżu Makalle

Stolica Egiptu w ciemnościach

Barykady na ulicach Kairu

Kair, 22. 11. (PAT.) W ciągu dnia wczorajszego **doszło do licznych incydentów.** Pomiędzy manifestantami a policją doszło kilkakrotnie do **gwałtownych starć.** Manifestanci celem zabezpieczenia się przed atakami policji, umieszczali na czele pochodów **grupy dzieci,** które policja zmuszona była siłą załadowywać na samochody ciężarowe.

Wszystkie sklepy cały dzień były zamknięte. Miasto wieczorem **tonęło w ciemnościach,** gdyż prawie wszystkie latarnie zostały porozbijane. Wywrócone liczne pojazdy **służyły manifestantom jako barykady.**

Tragedja rodzinna pod Częstochową

Ojciec zabił dwoje dzieci i popełnił samobójstwo

(r) **Częstochowa,** 22. 11. (tel. wł.) W Borze na przedmieściu Częstochowy rozegrała się straszna tragedja rodzinna.

45-letni Edward Gontkiewicz od 6-ciu lat, nie żył z żoną, która pozostawiwszy mu dwoje dzieci, uciekła do swoich rodziców. Matka nie odwiedzała dzieci, miała swoje znajomości, co wywoływało **depresję u wrażliwego Gontkiewicza.**

Wczoraj wieczorem wyszedł on ze swej restauracji do znajdującego się w tym domu mieszkania, a gdy nieobecność jego przeciągała się, pozostająca w sklepie gospodyni udała się na górę.

W łóżeczkach we krwi, leżały zabite, **widocznie we śnie, dzieci 9-letni Ryś i 6-letnia Elżbietka.**

Obok na podłodze leżał **trup Gontkiewicza,** który dwoma celnemi strzałami zamordował dzieci, a **trzecią kulę wymierzył sobie w usta.**

Tragiczny karambol samolotu z balonem

Cherbourg, 22. 11. (PAT.) Hydroplan wojskowy podczas lotu ćwiczebnego **wpadł na sznur balonu obserwacyjnego i runął do morza.** Jeden z lotników **utonął.** Trzech uratowano i przewieziono do szpitala. **Balon zdołał wylądować.**

Budżet na rok 1936-37

w Radzie Ministrów

(o) **Warszawa,** 22. 11. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, w dniu 23 bm. w godzinach południowych odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którem m. in. rozpatrzony będzie **projekt ustawy skarbowej na rok 1936/37,** projekt dekretu o ulgach, dotyczących **kredytów budowlanych,** oraz dekretu w sprawie **odciążenia płatników danin komunalnych.**

Goście francuscy w Warszawie

(o) **Warszawa,** 22. 11. (Tel. wł.) Do Warszawy przybył deputowany **Gaston Martin,** członek umiarkowanej grupy partji radykalno-społecznej. W sobotę przybywa do Warszawy z Bukaresztu **b. minister francuski Demonzie,** który w stolicy Rumunji wygłosił odczyt z dziedziny polityki zagranicznej.

Redaktor pisma nacjonalistycznego w Gdańsku aresztowany

Policja polityczna **aresztowała redaktora naczelnego organu niemiecko-narodowego „Danziger National Ztg." Hornke** za podanie w pierwszym skonfiskowanym numerze pisma artykułu, w którym władze gdańskie dopatrują się **obrazy czynników narodowo-socjalistycznych.** Hornke **ukrywał się przez kilka dni przed władzami.** Kupiec Weidle, który miał mu przy tem udzielić pomocy, **został również aresztowany.**

Obaj odpowiadali wczoraj przed sądem w trybie przyspieszonym. Sąd **przekazał sprawę sądowi zwykłemu.** Obrona zgłosiła wniosek o wypuszczenie oskarżonych na wolność.

Reflektorem

Niesłychane zachowanie się „polskiej" firmy

Niewątpliwe oburzenie społeczeństwa polskiego wywołać musi fakt lekceważenia godności polskiej przez przedsiębiorstwo, mające swoją siedzibę na terenie Polski i występujące jako „Pierwsza Polska Farbarnia i Wykończalnia Jedwabiu" w Rudzie Pabjanickiej.

Firma ta otrzymała w tych dniach od przedsiębiorstwa J. Targoński w Warszawie zamówienie na wykonanie pewnych prac, wchodzących w zakres jej działalności. Na list, zredagowany w uprzejmej formie, naturalnie w języku polskim, „Pierwsza Polska Farbiarnia i Wykończalnia Jedwabiu" w Rudzie Pabjanickiej odpowiedziała listem, zredagowanym w języku niemieckim, nawet kopertę adresując: „Firma J. Targoński, Świętojerska 26, Warschau."

Tego rodzaju postępowanie przedsiębiorstwa, egzystującego w Polsce, w siedemnastym roku istnienia niepodległego Państwa Polskiego musi być napiętnowane przez całe społeczeństwo polskie i uznane za niesłychaną obrazę godności polskiej.

Ceny węgla i komorne w nowych domach
zostaną również zniżone

Na środowem posiedzeniu Rady Ministrów zastanawiano się nad zarządzeniami, których celem jest **przyśpieszenie zniżki cen i kosztów utrzymania** oraz wyrównania dysproporcyj, hamujących obroty gospodarcze.

W związku z tem na wczorajszem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego przedyskutowano tezy w sprawie **obniżki taryf kolejowych**, jako nader ważnego elementu w kształtowaniu się cen. Zakończenie prac nad budżetem taryf kolejowych nastąpi w grudniu r. b.

Przy omawianiu sprawy taryf kolejowych, poruszone zostały również zagadnienia, związane z akcją **obniżenia cen kartelowych**. Prawdopodobnie akcja ta zostanie przeprowadzona **przedewszystkiem w węglu.**

Dyskutowane były również możliwości obniżenia oprocentowania kredytów budowlanych. Przeprowadzenie tego obniżenia powinno stać się podstawą do **obniżek komornego w nowych domach**, co stanowi również przedmiot badań Rządu.

Pozatem Komitet Ekonomiczny przedyskutował wnioski, dotyczące zmniejszenia danin na rzecz samorządów terytorjalnych w sensie odciążenia podatkowego rolnictwa i poprawy położenia finansowego wsi.

W sobotę odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na które wejdą opracowane w międzyczasie projekty dekretów i zarządzeń.

W 17 rocznicę obrony Lwowa
Otwarcie wystawy i hangaru Aeroklubu

(o) **Lwów**, 22. 11. (Tel. wł.) Dziś w 17 rocznicę obrony Lwowa, a w 15 rocznicę nadania miastu orderu Virtuti Militari przez Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego odbył się cały szereg uroczystości.

O godz. 8 rano przed gmachem ratusza zebrały się Zw. Obrońców Lwowa, Zw. Legjonistów, Zw. Peowiaków i inne organizacje. O godz. 10 odprawiono w kościele Matki Boskiej Ostrobramskiej na Łyczakowie **uroczyste nabożeństwo.** Honory wojskowe pełnił spieszony szwadron 14 p. ułanów. O godz. 11 w pałacu Biesiadeckich odbyło się **otwarcie wystawy Obrony Lwowa.** Do zebranych przedstawicieli władz i społeczeństwa przemówił prezes Zw. Obrońców Lwowa wiceprezydent dr. Ostrowski, poczem nastąpiło przecięcie wstęgi przez gen. Litwinowicza i zwiedzenie wystawy, zawierającej dużo cennych pamiątek.

O godz. 17-ej przed gmachem ratusza zgromadziły się związki kombatanckie ze sztandarami, Związek Obrońców Lwowa, reprezentanci władz oraz tłumy publiczności.

Cały gmach ratusza oświetlono reflektorami oraz ozdobiono flagami o barwach narodowych i miejskich.

Reprezentant p. min. spraw wojskowych, dowódca O. K. 6 gen. Litwinowicz wśród dźwięków hymnu narodowego przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem w imieniu p. min. spraw wojskowych dokonał odsłonięcia wmurowanego w ścianę ratusza herbu miasta, ozdobionego orderem „Virtuti Militari".

W tym momencie opuściły się zasłony i oczom zebranych ukazał się **duży herb miasta z krzyżem Virtuti Militari oraz Krzyż Obrony Lwowa.** Orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę".

Uroczystość zakończyła się odegraniem przez orkiestrę hymnu narodowego.

Lwów, 22. 11. (Tel. wł.) W Aeroklubie lwowskim dokonano dziś **otwarcia nowego hangaru**, gdzie znajdą pomieszczenie maszyny szkolne oraz 6 szybowców. Hangar zbudowano kosztem 18 tysięcy zł.

Na uroczystość przybyli wicemin. komunikacji inż. Bobkowski, wojewoda Belina-Prażmowski i prezydent Drojanowski. Na zakończenie uroczystości odbył się **pokaz lotniczy.**

Król grecki odpływa do swego kraju

Brindisi, 22. 11. (PAT.) Pociąg wiozący króla Jerzego II, **przybył tu o godz. 11,20, witany salwą dział i hymnami greckim i włoskim.** Wśród witających króla znajdował się przedstawiciel greckiego MSZ. Paparigopulos.

Hasło bojkotu olimpjady berlińskiej w Ameryce

Nowy Jork, 22. 11. (PAT.) 138 duchownych protestanckich podpisało wspólne wezwanie, by Ameryka **nie brała udziału w igrzyskach olimpijskich, jakie mają odbyć się w Berlinie**, albowiem narodowi socjaliści **stosują paragraf aryjski w dziedzinie sportu.** Przez ulice miasta **przeciągnęło 10 tys. osób**, protestując przeciwko udziałowi Stanów Zjednoczonych we wspomnianych igrzyskach. Manifestacja miała przebieg spokojny.

Gwałtowne trzęsienie ziemi nawiedziło republikę poł.-ameryk.

Buenos Aires, 22. 11. (PAT.) Donoszą z Kolumbji: Na skutek gwałtownego trzęsienia ziemi **miejscowość Santa Anna, leżąca w odległości 25 km od Tuqerres, została doszczętnie zburzona.** Wiele osób zginęło, mnóstwo zostało rannych. W mieście Tuqerres **większość budynków padła w gruzy.** Straty materjalne są bardzo wielkie.

Wybuch wulkanu na Hawajach

Honolulu 22. 11. (PAT). W 19 godzin po wstrząsach podziemnych nastąpił **wybuch wulkanu Maunaloa.** Czerwone strumienie lawy **widoczne są ze znacznej odległości.** Ostatni wybuch Maunaloa miał miejsce w r. 1933.

Młotek egzekutora w starożytnych zamczyskach

Zurych 22. 11. (PAT). Na terytorjum Szwajcarji i księstwa Lichtenstein wystawiono na sprzedaż **16 średniowiecznych zamków i pałaców**, znajdujących się jeszcze w prywatnych rękach. Wiele z nich ma **wielką wartość historyczną.** Kryzys i wysokie podatki zmuszają właścicieli tych starych siedzib, do wyzbywania się ich **za drobną część rzeczywistej wartości.**

Tajemnicze zabójstwo b. generała rosyjskiego

Czerniowce, 22. 11. (PAT). Koło Oradea Maro w Besarabji **został zabity b. rosyjski gen. Konowałow.** Zabójstwa dokonał niejaki **Gatowski, dyrektor firmy leśnej.** Podobno między zabójcą i ofiarą doszło do **gwałtownej sprzeczki** w czasie przypadkowego spotkania w lesie na tle niezałatwionych spraw pieniężnych, a następnie do starcia. Sam Gatowski został **ciężko ranny kulą rewolwerową**, życiu jego jednak nie grozi niebezpieczeństwo. Władze prowadzą w tej tajemniczej sprawie śledztwo.

Niszczycielski żywioł szaleje nad Włochami
Pod gruzami domów zginęło 37 osób

Neapol, 22. 11. (PAT.) Nad całemi południowemi Włochami przeszły **niezwykle silne burze**, które spowodowały **olbrzymie straty. Oficjalnie zanotowano 37 wypadków śmierci. Kilkaset osób jest rannych.**

Wszystkie rzeki i strumienie wezbrały, wyrządzając wielkie szkody. W Catanzaro Sala **dwa domy zawaliły się.** Pod gruzami **zginęło 9 osób.** W Catanzaro Marina zanotowano **trzy wypadki śmierci.** W pobliżu stacji Catane zawalił się dom; z pod gruzów wydobyto **zwłoki trzech osób.**

W akcji ratunkowej biorą udział karabinierzy i oddziały faszystów. W miejscowości Serra San Bruno zawaliły się również domy, **grzebiąc 14 osób.** W wezbranym potoku Mussoflle **utonęło 10 osób.** Komunikacja telegraficzna i telefoniczna na całym obszarze, nawiedzonym katastrofą, przerwana.

Ostatnia nadzieja odnalezienia Kingsforda Smitha stracona

Singapore 22. 11. (PAT). Kapitan statku „Pasza" doniósł, iż zauważył na wyspie Sayer, leżącej na zachód od Sjamu, **sygnały świetlne**, lecz nie mógł zbliżyć się do wyspy z powodu silnego wiatru. Powstało przypuszczenie, że sygnały te mogły pochodzić **od zaginionego lotnika Kingsford Smitha.** Celem przeszukania wyspy wyleciał samolot australijski.

Londyn 22. 11. (PAT). Nadzieja odnalezienia Kingsforda Smitha, która powstała pod wrażeniem wiadomości, jakoby ze statku angielskiego zauważono go na wyspie Seyer, **została ponownie utracona.** Samolot, który obleciał całą wyspę, **nie natrafił na żadne ślady zaginionego lotnika.**

Pogrzeb weterana

(o) **Poznań**, 22. 11. (Tel. wł.) Dziś odbył się tu uroczysty pogrzeb jednego z ostatnich weteranów 1863 r. ś. **p. Michała Michalskiego.**

W pogrzebie brali udział: pluton honorowy, orkiestra, liczne delegacje związków i młodzież szkolna.

Przydział stypendjów akademickich będzie bezstronny

(o) **Warszawa**, 22. 11. (Tel. wł.) W Ministerstwie Wyznań Relig. i Oświecenia Publ. odbywają się obecnie prace nad podziałem stypendjów akademickich w bieżącym roku akademickim.

W związku z tem kierownik Min. W. R. i O. P. prof. Chyliński **zabronił urzędnikom** przyjmować interesentów, zgłaszających się w sprawie stypendjów, **interwenjować** oraz udzielać informacyj o losach podań, ich szansach oraz o opinjach szkół.

Zarządzenia te mają na celu zapewnienie zupełnej **bezstronności w przydziale stypendjów.**

Zażegnany zatarg o płace

(o) **Poznań**, 22. 11. (Tel. wł.) Zatarg o płace pomiędzy zarządem miasta a robotnikami miejskimi został zażegnany w ten sposób, że zarząd miejski **zgodził się wyrównać pobory** robotnikom, poszkodowanym przez obniżenie płac.

Dzik na rynku miasteczka

(r) **Sieradz**, 22. 11. (tel. wł.) Miasteczko Warta przeżywało wczoraj nielada sensację: na ulicach miasta **pojawił się dzik**, który wypadł z lasów biskupickich.

Wśród przechodniów, których było szczególnie dużo, był to bowiem dzień targowy, powstała zrozumiała panika. Ludzie **porzucali stragany i kryli się po bramach**, a dzik galopował przez ulice.

Gdy minęła pierwsza panika, zorganizowano pościg i **zdołano dzika ubić kołami i widłami już zamiastem.** Ułożono go na wozie i jakby w triumfalnym pochodzie sprowadzono do miasta. Za wozem szły tłumy ludzi, uczestników **niezwykłej obławy.**

Prawo głosu

Kto może oceniać aktualne zagadnienia społeczne?

Żyjemy w epoce zaniku prawd dotychczas uznawanych za święte,

w epoce powstawania nowych pojęć,

w epoce odradzania się starych, zdawałoby się wyraźnie przez życie zaprzeczonych. Zjawiska polityczne, gospodarcze, społeczne zmieniają się na arenie życia w zawrotnem, częstokroć, tempie.

Większość ludzi patrzy na życie i ocenia jego zjawiska subjektywnie, z własnego, osobistego punktu widzenia. Jeżeli nawet zdobędą się na szersze ujęcie jakiegoś zagadnienia — to czynią to z punktu widzenia warstwy, czy środowiska z którego pochodzą. Tak więc robotnik patrzy na życie z punktu widzenia interesów jeśli nie całkowicie osobistych, to w każdym razie ściśle robotniczych, urzędnik widzi świat przez pryzmat potrzeb i braków mas urzędniczych i t. p. Dzieje się tak w całem społeczeństwie — od najuboższego wyrobnika począwszy, skończywszy na wielkich fabrykantach i właścicielach ziemskich.

A przecież za

człowieka uspołecznionego

można uważać tylko taką jednostkę, która umie patrzeć na zjawiska życia z ogólnego punktu widzenia, z punktu widzenia interesów całości.

Poseł, który pojmuje właściwie włożone nań przez społeczeństwo obowiązki i który wywiązać się z nich pragnie z pożytkiem dla Państwa — w postulatach swych nie będzie uwzględniał jedynie interesów grupy obywateli, z której pochodzi, z której łączą go węzły wspólnej pracy, czy zainteresowań, ale starać się będzie tak postawić, czy oświetlić dane zagadnienie, by ogół, a przynajmniej większość obywateli miała z tego pożytek.

Dowódca nie waha się poświęcić własnego życia i życia swych żołnierzy, jeśli wymaga tego

dobro sprawy,

za którą walczy, a którą jest wolność i bezpieczeństwo całego narodu.

Kiedy w początkach naszego niepodległego bytu Skarb Państwa świecił pustkami, nie było w nim złota, koniecznego dla pokrycia, będących w obiegu papierowych pieniędzy — obywatele przejęci jedną myślą, myślą o dobro świeżo zmartwychwstałego Państwa, znosili wszystkie posiadane kosztowności i składali je w ofierze. Kto nic nie miał — oddawał obrączkę, jedyny posiadany klejnot, nie chcąc, by go zabrakło wśród tych, co Polskę wyprowadzić chcą z trudnego położenia. Wiele obrączek w 1919-ym roku złożono...

Zwykły, przeciętny człowiek z tłumu zdolny jest w trudnych okolicznościach do przechodzącej często jego siły ofiarności na rzecz ogółu, do ofiarności, graniczącej niemal z bohaterstwem. Ofiarność taka zawsze daje rezultaty, wysiłek taki nigdy nie pozostaje bezużyteczny.

Jeśli więc w pewnych wyjątkowych okolicznościach potrafimy się zdobyć na czyny, służące ogólnemu dobru, musimy się nauczyć i w dniu codziennym patrzeć na życie również z ogólnego, a nie tylko własnego — lub najbliższego — punktu widzenia. Musimy zrozumieć, że tego wymaga od nas chwila bieżąca, że tylko wtedy może nastąpić prawdziwa, na silnych podstawach oparta poprawa w każdej dziedzinie życia, zarówno dziedzinie zjawisk społecznych, jak i politycznych, czy gospodarczych.

Na całym świecie, a wskutek tego i u nas w Polsce czasy są tak ciężkie, tak poważne, że nie wolno nam patrzeć jedynie

na czubek własnego nosa,

rozczulać się nad własną niedolą i szukać własnych jedynie korzyści. Wyrokować o takich, czy innych przejawach życia mamy tylko prawo wówczas, jeżeli przytem uwzględnimy dobro ogółu obywateli, interes całego Państwa. I tylko człowiek, który patrzy na życie ze stanowiska dobra ogółu, dobra całości, dobra Państwa ma moralne prawo mówić o zjawiskach w naszem życiu zbiorowem zachodzących, ma prawo ganić je lub chwalić.

Kto nie może wznieść się do tego, by jedynie istotnym był dla niego interes zbiorowości — ten ograniczyć się powinien do należytego wypełniania swych zadań, tego co doń należy, co jest powinnością jednostki —

do sumiennego i dobrego wykonywania swego zawodu, swych obowiązków.

Taki człowiek powinien właściwie zrezygnować z zabierania głosu, z wyrokowania o zjawiskach bieżących, bo na to trzeba posiadać właśnie ów ogólny punkt widzenia, oparty na rzeczywistem przemyśleniu, a nie na płytkiej demagogji.

Ziemia z mogił żołnierzy polskich w Kownie na Sowiniec

Członkowie kolonji polskiej w Kownie pobrali ostatnio ziemię z grobów żołnierzy polskich, pochowanych na tamtejszym cmentarzu. Ziemia ta przeniesiona została na Sowiniec przez specjalną sztafetę młodzieży z pogranicza polsko - litewskiego.

Józef Piłsudski w ilustracji fotograficznej

Wojskowe Biuro Historyczne oraz Instytut Badania Najnowszej Historji Polski, — przystępując do opracowania kompletnego zbioru fotografij Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w wydawnictwie — **„Józef Piłsudski w ilustracji fotograficznej" zwracają się z prośbą do wszystkich posiadaczy fotografij Marszałka Piłsudskiego o przysłanie ich do Wojskowego Biura Historycznego** na ręce kpt. Stanisława Librowskiego w Warszawie, ul. Aleja Szucha nr. 14, tel. 8.02.80.

Wydawnictwo ilustracyj fotograficznych J. Piłsudskiego ma na celu naukowe opracowanie i wydanie źródeł fotograficznych, dotyczących postaci Marszałka i z tego względu stanowić będzie źródło pierwszorzędnej wagi naukowej.

Naukowe opracowanie tego wydawnictwa objął Komitet Redakcyjny w składzie: przewodniczący — min. Leon Wasilewski, prezes Instytutu Badania Najnowszej Historji Polski oraz członkowie: mjr. dr. Wacław Lipiński, mjr. dypl. Eugenjusz Quirini, mjr. Bohdan Łepecki i kpt. Stanisław Librewski.

Ze względu na wagę tego wydawnictwa oraz konieczność skompletowania w nim wszystkich fotografij Józefa Piłsudskiego — Komitet redakcyjny nie wątpi, iż każdy posiadacz fotografij Pierwszego Marszałka Polski prześle je do dyspozycji Wojskowego Biura Historycznego.

Przesłane fotografje po wykorzystaniu zostaną zwrócone, a nazwiska tych, którzy je dostarczyli, będą umieszczone w tekście wydawnictwa.

Zmiany personalne w M.S.Z.

(o) **Warszawa**, 21. 11. (Tel. wł.) Radca Leopold **Koziebrodzki** mianowany został sekretarzem poselstwa R. P. w Madrycie; p. Michał **Budny** przydzielony został do ambasady R. P. w Waszyngtonie.

Italja broni się przed sankcjami

(Korespondencja własna).

Rzym, w listopadzie.

Ostatnie tygodnie przyniosły wydatne wzmożenie poczynań rządu włoskiego, zmierzających **do sparaliżowania ujemnych skutków sankcyj gospodarczych.** Bilans ostatnich tygodni akcji w tej dziedzinie jest bardzo pokaźny.

Zakazy wywozu najważniejszych metali oraz konopi wprowadzone zostały równocześnie z **ograniczeniem ruchu osobowego na kolejach.** Do tej samej kategorji zarządzeń, zmierzających do **zaoszczędzania węgla,** a w ten sposób dewiz, zaliczyć należy polecenie **wykorzystywania godzin pracy biurowej w okresie światła dziennego.** Prawdziwą rewolucją w stosunkach włoskich w dziedzinie pracy jest zarządzenie, iż nadgodziny winny być przełożone z okresu wieczornego na okres pomiędzy godziną 12-ą a 2-ą w ciągu dnia. Analogicznie przedstawia się rozporządzenie, wprowadzające **jeden zupełnie bezmięsny dzień w tygodniu,** oraz **jeden dzień, w którym będzie można konsumować tylko drób i dziczyznę.** To zarządzenie uzupełnione zostało przepisem, że import bydła i mięsa, o ile okaże się konieczny, ma być uskuteczniany tylko w obrocie z temi państwami, które nie stosują sankcyj gospodarczych wobec Włoch.

Równolegle jednak i niezależnie od tych zarządzeń realizowane są poczynania w całym szeregu dziedzin, które stanowią również techniczne przeciwdziałanie ewentualnym ujemnym skutkom sankcyj. Do posunięć takich o szczególnie doniosłem znaczeniu należy uruchomienie w początkach listopada całkowicie **zelektryfikowanej linji kolejowej Bolonja—Rzym.** Dzięki temu Italja uzyskuje połączenia kolejowe całkowicie zelektryfikowane na wielkiej trasie od Brenneru przez Bolonję i Rzym do Neapolu. Natychmiast po uruchomieniu tej linji przerzucono olbrzymie transporty towarowe z północnych okręgów przemysłowych Włoch na południe, co umożliwia wprowadzenie poważnych oszczędności, wynikających z elektryfikacji tych linij komunikacyjnych.

Rząd włoski nie ustaje przytem ani na chwilę w pracach nad wyszukiwaniem najdrobniejszych nawet możliwości zrealizowania takich oszczędności, które przyczyniłyby się do redukcji importu i zmniejszenia odpływu dewiz. Na podkreślenie zasługuje tu rozporządzenie, **kasujące przeszło 80% wszystkich oficjalnych i nieoficjalnych publikacyj statystycznych.** Pozostaje to w związku z tendencją oszczędnościową w zakresie spożycia papieru. Pewną rolę odegrać tu musiało również i dążenie Włoch do nieujawniania w przyszłości cyfr obrotu towarowego z zagranicą, który niewątpliwie w przyszłości kształtować się może dla Italji ujemnie.

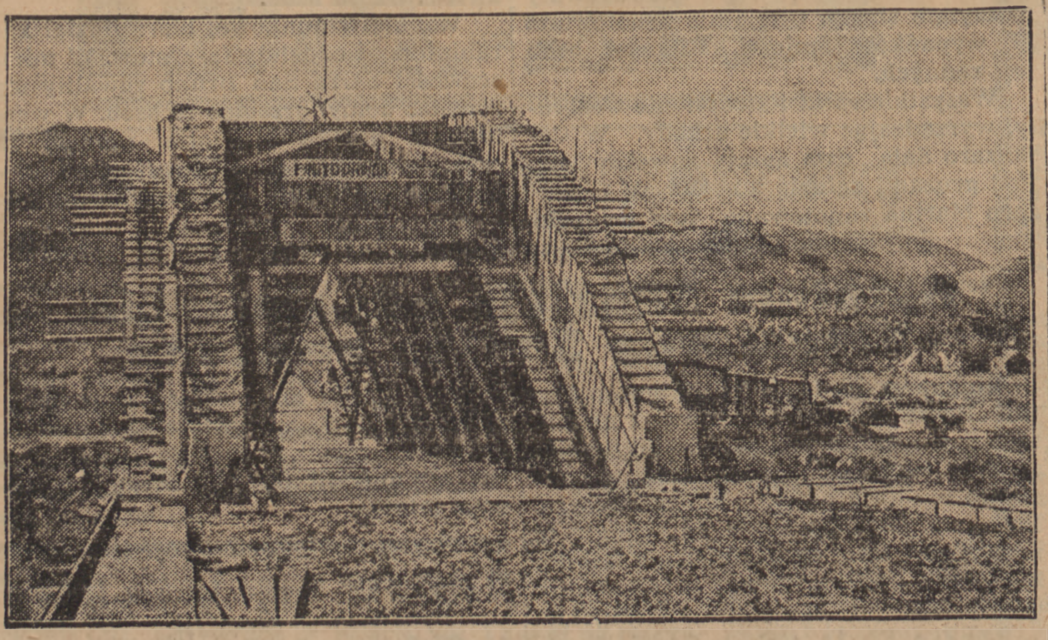
Ostatnie publikacje statystyczne, jakie ukazały się przed wejściem w życie rozporządzeń, ograniczających do minimum rejestrację cyfrową życia gospodarczego, obejmują okres 8 miesięcy. Według tych danych **produkcja włoska wszystkich przemysłów, związanych z działaniami wojennemi w Afryce, zwiększyła się przeciętnie o 30—40%.** Z poważniejszych artykułów włókienniczych wymienić należy wzrost produkcji jedwabiu o 36%, sztucznego jedwabiu o 41% i odpadków sztuczno-jedwabnych o 39%.

Przygotowania techniczne do zneutralizowania lub przynajmniej osłabienia ujemnych skutków sankcyj propagowane są i popierane bardzo energicznie przez **prasę włoską.** Prasa wysuwa tu przytem konieczność pogłębienia stosunków gospodarczych z temi krajami, które sankcyj nie będą stosować, wzywając jednocześnie rząd do jaknajenergiczniejszej akcji w dziedzinie zastępowania surowców włókienniczych, a w szczególności bawełny i juty krajowemi surowcami, jak surowcem konopnym oraz włóknami syntetycznemi.

Podkreślić należy, iż mimo konjunktury wojennej **wskaźnik kosztów utrzymania zwiększył się w okresie ostatnich miesięcy tylko o 5%.** Dlatego też rząd włoski będzie mógł niewątpliwie stosować ze względów dewizowych poważniejsze ograniczenia, tembardziej, że stanowisko Anglji budzi psychiczną reakcję w społeczeństwie włoskiem i chęć przetrwania. Przejawia się to w akcji bojkotowej i na dłuższą metę wzmocni dążenia autarchiczne Italji.

L. T.

Włosi budują mosty w Abisynji



W kierunku miasta Gondar na froncie północnym zbudowali pionierzy włoscy pierwszy masywny most i ozdobili go inicjałami Mussoliniego

Niestrudzona łowczyni egzotycznych owadów
opowiada o swej trudnej pracy

„W czasie wyprawy zoologicznej do Parany w Południowej Brazylji w latach 1928 i 1929 napotykałem się co krok w polskich kolonjach na ślady dziwnej kobiety. Samiuteńka przyjechała z Polski, przez dwa lata żyła w Paranie i tuż przed moim przyjazdem do Ameryki wróciła do Polski. Niewia-



Pani Isaakowa „w terenie". Siatka na owady, to jedyna jej broń w codziennych spacerach po lesie

sta uzbrojona w niebywałą odwagę, sama jedna wśród Indjan i dzikich kabokli, wdzierała się w mroczną puszczę tam, gdzie nawet uzbrojony mężczyzna chadzał niechętnie. Miała lat blisko pięćdziesiąt, a przytem drwiła sobie z trudów twardego życia leśnego, gorliwie polując przez cały czas na najosobliwszą i najciekawszą zwierzynę, jaką stworzyła przyroda południowo - amerykańska: na owady".

Tak pisał o **Michalinie Isaakowej** znany podróżnik po egzotycznych krajach, również nasz rodak p. **Arkady Fiedler** z Poznania. („Ilustracja Polska"). Nic dziwnego, że osoba tej, tak zamiłowanej naszej przyrodniczki, budzi powszechne zainteresowanie wszędzie, gdziekolwiek się pokaże.

A pani Isaakowa teraz właśnie objeżdża Pomorze, urządzając w większych miastach wystawy swoich cennych i olbrzymich zbiorów.

Wdowa po zasłużonym polskim przyrodniku, który ofiarował warszawskiemu Muzeum Pedagogicznemu swe niezwykle cenne zbiory owadów i motyli — przeszło 108 tysięcy okazów, (ocalały one przed pożarem tylko dlatego że nie przeniesiono ich do Muzeum Zoologicznego) kontynuuje p[illegible]ę naukową męża. A czyni to ze szczególnem zamiłowaniem. Mimo podeszłego wieku pracuje z podziwu godną energją.

Już w roku 1926 p. Isaakowa stanęła na gruncie Brazylji i rozpoczęła swą pracę, najpierw w okolicach Rio de Janerio. Po kilku miesiącach posunęła się dalej na południe, via Santos, Paranagua, Morettes, Antonina, Kurytyba, Ponta Grossa, Apucarana itd. Po roku podróży dotarła do Candido de Abreu.

Mimo trudności klimatycznych, panującej malarji i żółtej febry, p. Isaakowa pracowała energicznie.

Po dwuletniej włóczędze powróciła do kraju, wioząc ze sobą bogate zbiory owadów i motyli.

Obecnie P. Isaakowa wystawia swe ciekawe zbiory w miastach pomorskich, a ma ich wcale ładną kolekcję: 10 tysięcy okazów krajowych i 15 tysięcy egzotycznych.

— Czy długo Pani zostaje w kraju? — pytamy p. Isaakową.

— Z początkiem roku 36 wyjeżdżam znowu w podróż, tym razem **jeszcze dalej na południe.** Obecnie jadę do Gdyni, celem załatwienia formalności i przygotowania się do podróży.

— Nie zrażają Pani trudności klimatyczne?

— Przeszłam wszystkie rodzaje szczepień, tak że jestem uodporniona. Początkowo obawiałam się **dzikich zwierząt,** zwłaszcza **gadów,** jednakże przekonałam się, że **zwierzęta** pozostawione w spokoju i nie prowokowane nie napadają na człowieka, a najlepszą bronią na żmije jest kij. Po zabiciu pierwszych kilku gadów straciłam przed niemi wszelki strach. Nie robią na mnie już wrażenia...

— A czy nie miała Pani przepraw z bandytami? Przecież okolice tamte słyną z kwitnącego bandytyzmu?...

— Istotnie tak jest. Nie trzeba jednak zapominać, że tamtejsi bandyci, to specjalny typ włóczęgów. Życie ludzkie nie przedstawia dla nich najmniejszej wartości: potrafią bez zmrużenia oka zamordować człowieka, — ale, co ciekawe — dla kobiet posiadają wielki kult. Kobieta jest u nich nietykalna, może spokojnie spacerować po dżungli, przechodzić obok bandytów, i nie zostanie przez nich zaczepiona. To taki swoisty dżungli amerykańskiej typ bandytów — dżentelmenów...

Zapewniwszy sobie korespondencję z włóczęgi po Ameryce, i życząc szczęśliwej podróży naszej dzielnej przyrodniczce, zakończyliśmy miłą pogawędkę.

Miał rację Arkady Fiedler, kiedy pisał o p. Isaakowej, że jest to kobieta o niespożytej energji i niebywałej odwadze.

Kobieta - Polka coraz częściej zdobywa się na tę wielką energję i wielkie czyny. Czy nie jest to fakt, zmuszający do pewnych, może trochę smutnych, uogólnień?...

(K.)

Piasek Sahary w Alpach
Lecznicze właściwości mikroskopijnego pyłu

Niejednokrotnie już zauważono na południowych stokach Alp, że lodowce i pola wiecznych śniegów pokrywają się drobnym, brudno-żółtym pyłem. Jak stwierdzają obserwacje uczonych, pył ten naniesiony został przez wiatry południowe z dalekiej Sahary. Jak obliczono, nad Europą wędrują miljony ton lotnego piasku Sahary, który nieskończenie drobnym pyłkiem opada na południowe zbocza Alp. Wyżej położone zbocza alpejskie w Davos są stale pokryte cieniutką warstwą piasku Sahary.

Jeden z badaczy tego zjawiska, wybitny lekarz niemiecki, dr. Gherke, profesor Uniwersytetu berlińskiego, stwierdza, że pył ten posiada właściwości lecznicze, polegające na zasklepianiu ranek w płucach, wywołanych przez bakterje Kocha. Egipt i stacje wysoko górskie — zdaniem dr. Gehrke — nie dlatego posiadają właściwości lecznicze chorób płucnych, że leżą w strefie większego nasłonecznienia i mają lepsze warunki atmosferyczne, ale dlatego wyłącznie, że znajdujący się w tych okolicach drobny mikroskopijny pył, naniesiony z Sahary, przenika do płuc i wywiera dobroczynny wpływ, niszcząc ogniska zakaźne gruźlicy.

Jak dalece ta dość niezwykła teorja jest słuszna, wykażą prowadzone obecnie szczegółowe badania wybitnych lekarzy, nad rzekomemi właściwościami.

Na świecie pełno złodziei...
Stara legenda jawajska

Był pewnego razu sułtan, w którego państwie skazano na śmierć pewnego złodzieja. Kiedy go, jak to w zwyczaju, spytano o ostatnie życzenie, odpowiedział, iż chętnie poniesie śmierć z ręki kata, przedtem jednak pragnie zdradzić tajemnicę, która posiada olbrzymie znaczenie dla całego państwa. O życzeniu tem doniesiono sułtanowi, który był mądrym i rozsądnym władcą. Sułtan kazał sprowadzić skazańca przed swoje oblicze.

— Jakaż to tajemnica, o której wiesz? — zapytał.

— Znam, o panie — rzekł złodziej — sztukę sadzenia drzew, które rodzą złote owoce, i jestem gotów, pozostawić tę tajemnicę tobie, miłościwy władco, i twemu narodowi.

Sułtan zwołał dygnitarzy państwowych, ministrów i kapłanów, i udał się z całym orszakiem do ogrodu przed pałacem.

Wówczas złodziej dobył ze swojej sakwy sztukę starego złota i oświadczył uroczyście:

— Jeżeli ten kawałek złota zasadzimy w ziemi, wyrośnie zeń palma, na której dojrzeją duże orzechy ze szczerego złota. Cud ten spełni się jednak pod jednym tylko warunkiem: ręka, która zasadzi to złote ziarno, musi być czysta; musi to być ręka, której nie splamiła żadna nieuczciwość. Ponieważ ja sam jestem tylko biednym złodziejem, proszę więc Waszą Sułtańską Wysokość, aby raczyła rzucić złote ziarno do ziemi.

Sułtan wziął do ręki okruch złota, lecz zawahał się, — przypomniało mu się nagle, że kiedyś, przed wielu laty, jako młody książę, przywłaszczył sobie garść pieniędzy z kiesy ojca. Podał więc złoto swemu pierwszemu ministrowi i polecił rzucić je do ziemi.

Pierwszy minister przez kilka chwil się zastanowił i — ujrzał w duchu księgi wpływów podatkowych, z których niejedna suma wpłynęła do jego kieszeni. I wydawało mu się rzeczą kłopotliwą, że właśnie on ma dokonać próby ze złotem. Podał złoty okruch swemu sąsiadowi, komendantowi gwardji przybocznej sułtana.

Komendant gwardji spłonął rumieńcem aż po sam błyszczący turban, gdyż przypomniał sobie o żołdzie swoich żołnierzy, którzy nie zawsze go oglądali. Skromnym ruchem wręczył złote ziarno najwyższemu kapłanowi, cieszącemu się najwyższą czcią w całem państwie.

Kapłan najwyższy właśnie poprzedniego dnia ofiarował zawartość skarbonki kościelnej najpiękniejszej z tancerek, które w świątyni stolicy tańczyły tańce religijne. I on także więc odpowiedział przeczącym ruchem swej sędziwej głowy.

Bezradnie spojrzeli wszyscy na sułtana i na złodzieja, którego za kradzież skazano na śmierć i który znowu trzymał w dłoni cenne, złote ziarno.

— Wielka szkoda — rzekł złodziej — iż nie jestem wolnym człowiekiem. Wyruszyłbym w drogę i szukałbym po całym świecie człowieka, który byłby tem, czem wy, miłościwy władco, i jego dostojni słudzy, zdajecie się nie być!

Sułtan obdarzył złodzieja wolnością. Czy złote ziarno zostało kiedykolwiek zasadzone, o tem legenda milczy.

Mówiący papier
Doniosły wynalazek sowiecki

Dwaj technicy sowieccy, po dłuższych pracach i doświadczeniach, skonstruowali aparaturę, przy pomocy której można **na papierze światłoczułym,** używanym do kopjowania rysunków, **rejestrować i reprodukować dźwięki.**

Ze względów ekonomicznych wynalazek tem ma bardzo doniosłe znaczenie. Okazało się, że cena 100 metrów taśmy z utrwalonym na niej zapisem dźwiękowym kalkuluje się nawet nieco taniej od płyty gramofonowej, przyczem trwałość papieru jest równie duża. Ze względu na ciągłość papieru na przestrzeni 100 metrów, można rejestrować nieprzerwanie dłuższe audycje, jak opery, odczyty, przemówienia itp. Na wąskiej stosunkowo taśmie można umieścić obok siebie około 8 rzędów zarejestrowanych napisów. Po utrwaleniu zaś dźwięków można reprodukować następne egzemplarze sposobem litograficznym. Z jednej taśmy da się otrzymać 3000 reprodukcji bez żadnych zniekształceń dźwięku. Zasada aparatu nadawczo-odbiorczego jest zbliżona do aparatury kina dźwiękowego. Taśmę naświetla się wąskim promieniem światła, który po odbiciu pada na komórkę fotoelektryczną, gdzie następuje przekształcenie efektu świetlnego na elektryczny, potem następuje wzmocnienie prądów, które następnie dostają się już do głośnika względnie słuchawki.

Autożyro
na angielskich okrętach wojennych

Przed miesiącem poczyniono na wojennych okrętach angielskich doświadczenia z autożyrem; wypadły one tak pomyślnie, iż obecnie admiralicja postanowiła umieścić autożyro na wszystkich okrętach wojennych o większym tonażu. Autożyra nie wchodzą oczywiście w rachubę jako samoloty bojowe ale będą oddawały usługi jako samoloty obserwacyjne, które mogą z łatwością po wykonaniu swego zadania lądować na pokładzie okręgu.

Samochód ciężarowy
na szynach kolejowych

Ciekawy typ samochodu ciężarowego zbudowano w Stanach Zjednoczonych. Oprócz normalnych pneumatyków wyposażony jest w osadzone na tych samych osiach koło z obręczami żelaznemi. Mają one rozstawienie i wymiary odpowiednie do szyn kolejowych, wobec tego mogą wozić towary bez przeładunku torem kolejowym i szosą. Podczas jazdy na szynach wypuszcza się powietrze z gum, aby przejeżdżać gładko po zwrotnicach.

Nr. 55 GŁOS LITERACKO-NAUKOWY
redaguje Koło Literackie Konfraterni Artystów w Toruniu

WŁADYSŁAW PNIEWSKI.

Niepoważna bibljografja

Stanisław Zieliński. Polska bibljografja morza i Pomorza. (Skrót). Warszawa 1935. Wyd. Ligi Morskiej i Kolonjalnej. 8-ka, s. 162, 2 nlb.

Bibljografja morza i Pomorza potrzebna nam jest bardzo. Potrzebują jej wszyscy: uczeni, działacze społeczni, politycy, ekonomiści, dziennikarze, nauczycielstwo, wojskowi, młodzież. To też wcześnie, bo tuż po odzyskaniu niepodległości pracę tę rozpoczęto, i to najpierw słusznie w poszczególnych działach, lub w ciaśniejszych okresach czasu. Nawet dawno przed wojną, co z uznaniem podnieść należy, bibljografja Pomorza oraz przyległych ziem znalazła gorliwych pracowników w „Rocznikach Tow. Nauk. Toruńskiego". Możnaby więc dziś już myśleć o stworzeniu pewnej próby całości z dodaniem nowego działu ściśle marynistycznego.

Pracy tej podjął się p. Stanisław Zieliński. To jednak, co stworzył i wydał, nie odpowiada ani ogromowi prac przygotowawczych, niedocenianych przez autora, ani powadze nauki, ani potrzebom życiowym. Wstyd niemal o tej pracy pisać, tem większy, że wydała ją wielka instytucja, jaką bezsprzecznie jest Liga Morska i Kolonjalna. Gdyby chodziło tylko o p. Zielińskiego, możnaby ją przemilczeć, ale tu chodzi o rzecz samą, o sprawę naukową, narodową i państwową. P. Z. w artykule swym p. t. Polskie piśmiennictwo morskie („Morze" z lipca 1933 r.) zna tylko bibljograję Cehaka z 1931 r. (str. 41) i „Polską bibljografję morską" dra Wierczyńskiego z „Kroniki o polskiem morzu", a nie zna, zapowiadając własną pracę, jeszcze przedwojennych bibljografij, więc: specjalnej „Bibljografji kaszubsko - pomorskiej" Janowicza z „Gryfa" (1909), ani wspomnianej „Bibljografji zachodnio - pruskiej" ogłaszanej w „Rocznikach Tow. Nauk. w Toruniu" już od r. 1895, opracowywanej przez dra Nadmorskiego (Łęgowskiego) i Kościńskiego do r. 1912. Nie zna też jeszcze szczegółowej „Bibljografji kaszubsko - pomorskiej w zakresie języka, językoznawstwa oraz literatury pięknej" dra Pniewskiego, zamieszczonej w „Rocznikach Gdańskich". O niej wspomina dopiero w krótkiej przedmowie do swej obecnej „Bibljografji". Myli się zaś twierdząc, że jest tylko „pomorsko - terytorjalna" . (czerpie zresztą z niej pełną ręką), skoro jeden z nagłówków brzmi wyraźnie: „Pomorze i Bałtyk w polskiej literaturze pięknej". Wynika z tego, że pominięto w niej jedynie utwory literackie ogólnomorskie. Utwory te pominął częściowo zresztą i sam p. Z., bo inaczej nie zapomnianoby o Mickiewiczu (Sonety krymskie), o Konopnickiej (jest w indeksie, ale niema jej w samej „Bibljografji") i tylu innych pisarzach polskich XIX i XX wieku, zajmujących się tematami morskiemi. W tej krótkiej przedmowie wspomina jeszcze Ślaskiego jako bibljografa, chociaż sam przyznaje, że Ś. zajmuje się głównie słownictwem żeglarskiem, co znów nie jest prawdą. Prace Ślaskiego są bardzo różnorodne, a słownictwu żeglarskiemu poświęcił tylko jedną obszerniejszą pracę, tak samo bibljografji morskiej. W tej krótkiej przedmowie nie było też miejsca na wspomnienie pierwszej i obszernej bibljografji pomorskiej wspomnianego dra Łęgowskiego.

Przyznaje wreszcie skromnie, że praca jego jest tylko „drobnym przyczynkiem takiej bibljografji" (spraw morskich i pomorskich), ale skromność ta nie licuje z szumną zapowiedzią w artykule „Polskie piśmiennictwo morskie" („Morze" nr. 7 r. 1933 str. 44). Oto, co tam czytamy: „Wreszcie w opracowaniu jest pełna polska bibljografja morska, odnosząca się do spraw morza, Pomorza i Prus Wschodnich... Jednem słowem: doganiamy wiekowe zaniedbania i z zadowoleniem możemy powiedzieć, że doganianie n i e j e s t p o w i e r z c h o w n e".

Otóż pozwalam sobie w imię dobra sprawy powiedzieć, że właśnie „Bibljografja" p. Zielińskiego jest bardzo powierzchowna i nieumiejętnie sporządzona. Na czem ta powierzchowność i nieumiejętność polega, pozwolę sobie na kilku przykładach dowieść, a to w tym celu jedynie, żeby następna „Bibljografja" była naprawdę dobra i gruntowna.

Przedewszystkiem sam podział „Bibljografji" na działy jest chaotyczny, dowolny i nielogiczny. Już podział na: A Morze, B Pomorze, C Prusy Książęce, D Literaturę jest niejednolity i nielogiczny, bo zawiera dwie zasady podziałowe, lokalną i rzeczową. Jeśli zaś do działu „Literatury" zalicza: 1) beletrystykę, 2) bibljografję i biografję, 3) słownictwo, 4) przyczynki i wydawnictwa specjalne, czasopisma, kalendarze, a nawet 5) muzykę, kartografję i varia — to jest to już prawdziwy chaos wszelkich pojęć. W tak szerokiem pojęciu „Literatury" pomieściłyby się wszystkie pozycje całej książki. — Trudno jednak pomieścić w dziale p. t. Morze: rybactwo rzeczne i jeziorne (r. 9) lub drogi wodne i komunikacja śródlądowa, regulacja rzek... (r. 14).

Podobnie nielogicznie podzielono dział B Pomorze na: 16) Pomorze, 17) Gdańsk, 18) Kaszuby, 19) Krajoznawstwo, turystyka, przewodniki. W Pomorzu mieści się i krajoznawstwo pomorskie i Kaszuby. Nie dziw w takim razie, że niektóre dzieła spotykamy w całkiem innym dziale niżby się tego spodziewać należało albo znajdujemy je niepotrzebnie w dwu działach (a najczęściej powtarzają się prace samego autora). Tak np. istnieje rozdz. 23 p. t. Słownictwo morskie, ale artykuły słownikowe Kleczkowskiego zawiera rozdz. 3 p. t. Żeglarstwo, bandery, konwenanse... Istnieje osobny rozdział 22 p. t. Bibljografja, ale stamtąd wyłączono Pniewskiego „Pomorze i Bałtyk w polskiej literaturze pięknej. „Przegląd bibljograficzny", a zamieszczono w r. 21 p. t. Beletrystyka. Istnieje dział 18 p. t. Kaszuby, ale brak tam podstawowej pracy Pniewskiego p. t. „Przegląd literatury kaszubskiej", zamieszczonej w rozdz. 22 p. t. Bibljografja i biografja. W r. 18 p. t. Kaszuby zamieszczono „Słowniczek kaszubski" z „Warty" Pobłockiego, a ten sam słowniczek, rozszerzony i osobno wydany, znajdujemy w r. 23 p. t. Słownictwo.

Pozatem działowi kaszubskiemu można jeszcze i ten zarzut zrobić, że potraktowany został po macoszemu, z małem znawstwem i małą pieczołowitością. P. Zieliński, jak z tego sądzićby można, należy do tych ludzi, w rodzaju Janusza Stępowskiego, którzy widzą drogocenne nadmorze, t. j. kawał lądu nadmorskiego i okalający go bezmiar wód, a nie widzą żywych ludzi, jakby nie chodziło o żywe serca, żywy ludzki organizm na tym lądzie, jeno o port, dźwigi, maszyny, okręty, handel. Bo jakże tłumaczyć sobie tę okoliczność, że Kaszuby doznały tego zaszczytu iż posiadają w książce rozdział, rozmieszczony na 2 i pół stronach, zawierający aż 69 (!) pozycyj, kiedy Gdańsk ma 4 strony, a Prusy Książęce aż stron 22? Jakże tłumaczyć inaczej fakt, że nie podano głównych utworów literatury kaszubskiej (z wyjątkiem kilku), ani wszystkich pisarzy kaszubskich? To nawet w skrócie należało podać choćby z tego względu, że w całym kraju urządza się wieczornice kaszubskie, a wówczas organizatorzy, nie wiedząc dokąd się zwrócić po materjały potrzebne, rozpisują listy i prośby do wszystkich znajomych o wskazanie literatury i materjałów. Dla kogo więc ostatecznie napisano tę bibljografję?

Brak w niej dalej kilku podstawowych dzieł, jak np. ks. St. Kozierowskiego „Atlasu nazw geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej" z I. Poznań, 1934, — następnie Księgi pamiątkowej ku czci Krzysztofa Cel. Mrongowjusza, gdzie zawarta jest również druga praca o Mazurze Gizewjuszu dra Wojtkowskiego, Gdańsk 1933.

Nie można też w naszej bibljografji morza i Pomorza pominąć ważniejszych i podstawowych prac obcych autorów. Nieraz są to jedyne lub najgruntowniejsze dzieła z danej dziedziny, więc bez nich ani w nauce, ani w praktyce obejść się nie można. Z dziedziny językoznawczej mam tu na myśli np. Lorentza: Slovintzische Grammatik, Slovinzische Texte, Slovinzisches Wörterbuch. Tego rodzaju dzieła znajdą się zapewne i w innych dziedzinach, objętych „Bibljografją".

Są jeszcze inne niedociągnięcia w „Bibljografji" p. Zielińskiego.

Odstąpiono przedewszystkiem od ustalonego zwyczaju podawania formatu wydawnictwa. Przecież 40 stronic np. w 4-ce a w 8-ce, to wielka różnica. Nie można również pomijać miejsca, roku i wydawnictwa, jak to w kilku pozycjach się stało. Podano n. p. „Marcinowski J.: Z głosów ludu i morza" — nic więcej, albo: „Materjały do bibljografji Gdańska. Warszawa 1935" — brak autora i wydawnictwa. To są tytuły bez wartości, bo gdzież książek tych szukać?

Są też w „Bibljografji" p. Z. wyraźne błędy, wynikłe prawdopodobnie z pośpiechu w pracy. Tak np. na str. 83 podano: „Jeżowa K. Poczta polska w Gdańsku", chociaż Jeżowa pracy takiej nigdy nie napisała. Napisała natomiast w tym samym „Roczniku Gdańskim", skąd tytułu zaczerpnięto: „Agitacja antypolska w geografji niemieckiej". Na str. 84 podano znów pod nazwiskiem: Makowski błędnie: „La situation juridique du territoire de la Ville Libre de Dantzig". Takiej pracy ks. Makowski, historyk sztuki pomorskiej, nigdy nie napisał. Pod nazwiskiem: Ramult podano raz: Gwara slemińska, drugi raz: Gwara Slemieńska... Co jest błędne, a co poprawne?

Fatalny wreszcie jest druk „Bibljografji", pełen omyłek i błędów. Przekręcono np. nazwiska: Bergel na Bergiel, Czernicki na Czarnicki, jest: Króliński a powinno być: Królińska, jest: Kujet, a p. b. Kujot, jest Krzyżonowski, a p. b. Krzyżanowski, jest Koziorowski, a p. b. Kozierowski, jest Wenda i Ska, a p. być Wende i Ska, jest Janta-Połoczyńska, a p. b. Janta-Połczyńska itd. Na str. 123 w pozycji: Rapacki W. Powieść z XV w. — opuszczono tytuł powieści: Hanza — oraz; wieku. Na str. 117 pod nazwiskiem: Balicki powinno być: Księg. Św. Wojciecha, nie Wojsk. (owa) (tak dwa razy). Na tej samej stronie pod nazwiskiem: Bergel podano: Myślenie zamiast Myślenice. Takich i tym podobnych omyłek i błędów jest niestety bardzo wiele, na każdej niemal stronie. Ważniejsze omyłki druku trzeba było przynajmniej na końcu książki poprawić, ale tego nie uczyniono.

Po tych, może zbyt szczegółowych uwagach z ubolewaniem jeszcze raz stwierdzić muszę, że „Bibljografja" p. Zielińskiego jest niepoważna i powierzchowna. Społeczeństwo polskie zaś ma prawo domagać się dzisiaj bibljografji morskiej i pomorskiej, jeśli jeszcze niecałkiem pełnej, to przynajmniej starannie opracowanej i wydanej.

J. GINETT-WOJNAROWICZOWA.

„Dyskutujemy"

Jak to dobrze, że rozgłośnia nasza nie zajmuje się na razie kroniką wypadków i ich opisem. Dzięki temu ma dosyć czasu na audycje poważne a zarazem ciekawe.

Do nich zaliczyć trzeba 3 ostatnie: o **Izabelli Lutosławskiej, Stanisławie Noakowskim i Danielu Chodowieckim.** Jerzy Marlicz, posługując się wnikliwym głosem speakera i ładnym językiem — własnym, przedstawił nam w jakich warunkach pracuje Izabella Lutosławska. Zamiast nas, ciekawych słuchaczy, złożył on sam wizytę literatce na Bydgoskiej w Toruniu i opowiedział nam obrazowo o wszystkiem. Wiemy, jak mieszka, w jakiej atmosferze przebywa, w jaki sposób pisze swe powieści i co zamierza wydać.

Już po tej audycji ciekawi jesteśmy III tomu „Córki" pt. „Bobrowscy" i dwóch nowych powieści: „Tylko ona" i „Wnuki". W tym dobrze skreślonym szkicu nie było tylko mowy, co myśli Izabella Lutosławska i co czuje. Powiedzą nam o tem jej utwory, gdyż w nich autor wypowiada się zawsze najszczerzej i najpełniej.

O Stanisławie Noakowskim — zamiłowanym piewcy architektury przypomniał nam red. ks. Kneblewski. Zainteresowało nas muzeum parafjalne w Nieszawie, zawierające pamiątki po zmarłym architekcie i dokumenty z pobytu jego w tem mieście, gdzie jako 10-letni chłopak został natchniony architekturą kościoła parafjalnego i pięknem sztuki kościelnej. Z odtworzonego życiorysu artysty-romantyka, rysownika - wizjonera, mówcy-architekta i znawcy stylów historycznych, został uwypuklony moment obudzenia w Noakowskim tęsknoty do kraju w 1916 roku, w czasie jego długiego pobytu w Rosji. Na tle tej tęsknoty powstał śliczny cykl szkiców, poświęconych architekturze polskiej — kapliczkom, dworkom, kościołom krzyżom przydrożnym, które artysta odtworzył w sposób wizyjny, wydobywając je z dna wspomnień dziecinnych. W mowie i tonie księdza — prelegenta przebijała przedewszystkiem duma i radość, z powodu wdzięcznego syna ziemi kujawskiej i z tego, że kolebką jego talentu był piękny, zabytkowy kościół parafjalny w Nieszawie.

Trzeci odczyt, poświęcony rytownikowi **Danielowi Chodowieckiemu** w opracowaniu Marjana Sydowa, był ciekawy przez wydobycie cennych danych z życia artysty, zamieszkałego w Prusach, uznanego przez środowisko za Niemca, wbrew jego stanowisku i polskości, do której jawnie się przyznawał. Słuchając tego oryginalnego odczytu chciałoby się więcej usłyszeć o bogatym cyklu sztychów, poświęconych Gdańskowi i gdańszczanom z epoki panowania w niem Polaków w 1793 roku, którą Chodowiecki skreślił po mistrzowsku, żywo i z właściwym mu humorem. W rycinach tych bowiem tkwi po dzień dzisiejszy bliski nam polski Gdańsk z zachowaniem obyczajów, strojów i sylwetek historycznych naszych przodków.

ADRES KOMITETU REDAKCYJNEGO GŁOSU LITERACKO - NAUKOWEGO: TORUŃ, UL. MICKIEWICZA Nr. 28 m. 4 TELEFON 17-46.

Tydzień w radjo

Drut, który mówi, śpiewa i gra

Walc Chopina na rolce żelaznego drutu

Walc Chopina na rolce żelaznego drutu! Całkowicie niewidocznie „wygrawerowany", na drucie, niedający się odkryć nawet przy pomocy najlepszego mikroskopu. Potem zaczyna się zadziwiające zjawisko: coś śpiewa i dźwięczy w głośniku...

Jest to „mówiący drut".

Drut, odtwarzający żywe słowo i muzykę. Czyż to możliwe?

Przypomnijcie sobie: myśmy się wszyscy kiedyś bawili osobliwemi sztabkami żelaznemi, polakierowanemi na czerwono lub czarno i „podkowami", które mają dziwną zdolność przyciągania innych kawałków żelaza i silnego przytrzymywania ich niewidzialnemi rękoma. Tak, one ponadto są w stanie także i w innych, „spokojnych" kawałkach żelaza wzbudzić tę samą zdolność i zamienić je też w magnesy.

Na tej zdolności magnetycznego „nastrajania" innych kawałków żelaza opiera się wynalazek „mówiącego drutu".

Zwykły magnes przyciąga się z równomierną szybkością po stalowym drucie tak, aby ten drut został namagnesowany. Ta siła magnetyczna jest od początku do końca stalowej taśmy równomierna, gdyż siła magnesu jest jednakowa.

Kiedy jednak zamiast magnesu weźmiemy zwykły, żelazny rdzeń, owiniemy go izolowanym drutem i przez ten drut przepuścimy przejęte przez mikrofon dźwięki, zamienione we wzmocnione elektryczne drgania — to wtedy cała ta historja przybiera zupełnie odmienny charakter. Elektryczne prądy zamienią rdzeń żelazny w magnes, ale nie w magnes „równomierny", lecz magnesowany w takt drgań prądu. Takt ten ustala mikrofon. Jest to takt przyjętych przezeń fal głosowo-dźwiękowych.

Przy tonie o 500 Hertzach powstaje 500 razy na sekundę na końcach żelaznego rdzenia pole N i pole S.

Drut, który w tej sekundzie oddziaływa na rdzeń żelazny, w równym rytmie magnesuje się. Składa się on więc niejako z 500 malutkich magnesów. Gdybyśmy z tego stalowego drutu chcieli wydobyć wyższy ton, np. ton o około 6000 Hertzów, wtedy musielibyśmy wytworzyć w drucie 6000 małych magnesów. Przyjmujemy więc raz na zawsze, że drut obraca się z szybkością 1 m na sekundę wokół żelaznego rdzenia. Ton o 1000 drganiach na sekundę wytworzy więc w drucie stalowym 1000 magnesów, z których każdy będzie miał dokładnie 1 mm długości; przy tonie o 6000 Hertzach te magnesy będą jeszcze krótsze, a mianowicie — każdy z nich będzie miał tylko 0.16 mm długości. To znaczy, że nasz rdzeń żelazny nie powinien być szerszy, niż najwyżej 0.16 mm, w przeciwnym razie nie byłby w stanie zarejestrować tonów o tej częstobliwości — gdyż nowe drgania pomieszałyby się z przed chwilą zarejestrowanemi, bo odnośny kawałek drutu znajdowałby się jeszcze w polu działania siły żelaznego rdzenia.

6000 Hertzów to najmniejsza ilość, jaką potrzebujemy dla oddania żywego słowa bez zarzutu.

Raz namagnesowany — drut stalowy zachowuje tę własność. Tak więc można przez całe lata i dziesiątki lat przy jego pomocy zachować — zupełnie, jak na płycie gramofonowej — muzykę i żywe słowo.

Ale jak uczynić te zakonserwowane skarby znów słyszalnemi...?

Zupełnie prosto — nawija się napowrót ten drut na właściwą rolkę. Następnie przewija się go wokół żelaznego rdzenia z tą samą szybkością, co i przy nagraniu. Przyczem cewkę żelaznego rdzenia łączymy z odbiornikiem. Liczne tysiące małych magnesików stalowego drutu wzbudzają przy obrocie elektryczne prądy w cewce. Ton o 1000 Hertzów będzie więc wywoływał drganie o 1000 Hertzów. To drganie wzmacnia odbiornik, to drganie wzmacnia zkolei i przekazuje nam głośnik — zakonserwowany dźwięk znów ożył.

Można więc taki drut dowolnie często przegrywać. Nie zużywa się w przeciwstawieniu do płyt gramofonowych i taśmy filmu dźwiękowego. Jest to wielka zaleta, do której dochodzą jeszcze i dalsze. Płyty gramofonowe i taśmy dźwiękowe filmu, kiedy już zostały całkowicie zgrane, stają się zupełnie bezwartościowe. Drut stalowy nie. Kiedy się nie potrzebuje więcej zakonserwowanych na nim dźwięków, można przystosować ten drut do nowego nagrania; wystarczy wtedy tylko przeciągnąć go wokół zwykłego magnesu stalowego, który „ściera" zeń w mgnieniu oka stare nagranie, by zrobić miejsce nowemu.

Dzikie łabędzie na Pomorzu
Felieton p. Konst. Ossowskiego

Pojezierze pomorskie, jego rozległe wody, obramowane chaszczami, niedostępne moczary, zagubione wśród głuszy leśnej tafle jezior — to ojczyzna srebrnopiórych łabędzi. Tu zakładają swe olbrzymie gniazda, wychowują nieporadny drobiazg, a dopiero nadchodząca zima wypędza je w cieplejsze strony. Tej żywej, najwspanialszej ozdobie pomorskich wód przeznaczył swój feljeton Konstanty Ossowski. Nadany zostanie ze studja toruńskiego 7 grudnia o godz. 18,30.

Kult św. Barbary na Pomorzu
Toruń głównym ośrodkiem kultu

Szczególną czcią otaczają w Polsce św. Barbarę górnicy, rybacy nadmorscy i lud wiślany — flisacy. Krąży wśród nich sporo pięknych legend, przechowało się mnóstwo pamiątek, wskazujących na głęboki kult dla św. Barbary. Rybacy kaszubscy potrafią opowiedzieć o ciekawych wydarzeniach, nierzadko cudach, przypisywanych mocy tej Świętej. Toruń z najbliższą okolicą stanowi od wieków główny ośrodek czci dla św. Barbary czego wyrazem uroczystości i pamiątki — mówić o nich będzie w pogadance na ten temat ks. dr. Ludwik Frąś 3 grudnia o godzinie 18,30—18,45 przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej.

Gustaw Gizewjusz
obrońca mowy polskiej na Mazowszu Pruskiem

Ze studja Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu nadana zostanie prelekcja Zygmunta Mocarskiego, poświęcona przedstawicielowi ludności mazurskiej, Gizewjuszowi, niezmiernie czynnemu działaczowi polskiemu na terenie Prus Wschodnich w ub. stuleciu. Myślą przewodnią wszystkich usiłowań i twórczości literackiej Gizewjusza była obrona mowy polskiej. Na Mazurach cieszył się wielką popularnością. Odczyt dyr. Mocarskiego na temat twórczości tego działacza mazurskiego i idei, jaka ożywiała jego dzieła usłysza radjosłuchacze 6 grudnia o godz. 18,30—18,45.

Tegoroczny bilans lekkiej atletyki pomorskiej

W ramach krótkiej, interesującej pogadanki przedstawi słuchaczom radja sukcesy lekkoatletów pomorskich na terenie ogólnopolskim i zagranicznym p. Wacław Kocoń w dniu 28 bm. o godz. 19,00.

200 tysięcy odbiorników przygotowują polskie fabryki

4 tysiące robotników - 30 miljonów zł obrotu

Jedna z najmłodszych gałęzi polskiego przemysłu, przemysł radjotechniczny, rozwija się obecnie coraz bardziej, w miarę, jak szerokie koła społeczeństwa zwiększają swoje zainteresowanie radjem. Przemysł ten zatrudnia obecnie w Polsce około **4000 robotników**, o znaczeniu zaś jego świadczy fakt, że w ubiegłym sezonie handlowym dokonano obrotów na sumę około **30.000.000 złotych.**

Na nowy sezon, który dla aparatów radjowych rozpoczyna się w jesieni, przemysł radjotechniczny w Polsce przygotował się bardzo skrupulatnie. Wybitny wzrost abonentów Polskiego Radja, który w ubiegłym roku wyniósł około 100.000, pozwolił przemysłowi radjotechnicznemu obliczyć, że w b. r. **należy wyprodukować około 200.000 odbiorników radjowych,** aby zaspokoić krajowe potrzeby.

Przemysł radjotechniczny podzielił się na szereg specjalności, t. j. są fabryki, które produkują tylko części składowe odbiorników i są również fabryki, które z tych części, według swoich schematów, montują gotowe odbiorniki.

Wszystkie placówki przemysłu radjotechnicznego zgrupowały się **w Polskim Związku Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych,** w którym tworzą osobną sekcję.

W bieżącym sezonie zostanie wprowadzony z inicjatywy Związku **znak jakości,** w który zostanie zaopatrzony każdy odbiornik, odpowiadający pewnym minimalnym, ale zasadniczym warunkom, gwarantującym jakość i bezpieczeństwo odbiornika. Rzecz naturalna, że tylko fabryki, które posiadają odpowiednie laboratorja, zaopatrzone w należyte instrumenty, narzędzia i maszyny do wyrobu odbiorników, będą mogły zyskać prawo umieszczania znaku jakości na swoich aparatach. Tem samem całe mnóstwo radjoodbiorników, które rzucali stale na rynek niekompetentni radjoamatorzy i różni drobni monterzy, powoli zacznie znikać, gdy tacy wytwórcy nigdy nie uzyskają prawa umieszczania znaku jakości na swych odbiornikach. Będzie to zjawisko dodatnie, gdyż wywtórcy ci w wielkiej mierze przyczyniali się do negatywnej propagandy radja. Pozatem ludzie ci skutkiem wzmożonej produkcji fabrycznej znajdą wówczas miejsce w zorganizowanych warsztatach przemysłowych. Wreszcie na wprowadzeniu znaku jakości zyska niewątpliwie radjoabonent, albowiem będzie miał niesłychanie ułatwiony wybór odbiornika, otrzymując w tym znaku poważną gwarancję dobroci aparatu. Prace nad wprowadzeniem znaku jakości, które trwały całe pół roku, są dorobkiem wspólnych wysiłków Polskiego Związku Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych, jako inicjatora, Stowarzyszenia Elektryków Polskich i Państwowego Instytutu Tele-Komunikacyjnego.

Pożyteczna inicjatywa

Jeśli dla ludzi zamożnych radjo jest jednym z wielu środków do uprzyjemnienia życia, to dla ludzi pracy, zmuszonych do ograniczania do minimum swych potrzeb i wydatków, jest ono jedynem naprawdę dostępnem źródłem rozrywki kulturalnej.

Tem się też tłumaczy fakt, że obniżka uposażeń urzędniczych zupełnie nie osłabiła żywiołowego wprost pędu do radja, jaki można było zaobserwować w ciągu lat ostatnich. Można nawet powiedzieć, że obecnie świat pracowniczy radjofonizuje się w znacznie szybszem tempie, niż dawniej.

W dużym stopniu przyczyniło się do tego wprowadzenie przez znaną firmę „Kosmos Radjo" systemu ratalnego sprzedaży odbiorników wysokiej klasy marki „Kosmos". Pragnąc umożliwić szerokim rzeszom ludności korzystanie z dobrodziejstw radja, firma „Kosmos" wyznaczyła pewien ściśle określony kontyngent odbiorników „Kosmos" do ratalnej sprzedaży po 16,50 i 17,50 złotych miesięcznie. Nawet w skromnym budżecie urzędniczym kilkunastozłotowe spłaty miesięczne nie odgrywają większej roli, dlatego też radjoamatorzy chętnie korzystają z tego udogodnienia. 10461

Charles Barry —

Przekład Janiny Zawisza-Krasuckiej

Tajemnica Willi Mroków

23)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Nadinspektor policji Liddell zobaczył z okna, jak w willi nad morzem człowiek z bródką dusił starca. Spieszy z Duncanem do owej willi. Dowiaduje się, że siostrzeniec Trethewayów ma bródkę oraz że starzec i kuzyn, wyjechali. Auto Tretheway'a znajdują w morzu a na brzegu ślady nóg dwu mężczyzn i na skale futro. Kitty twierdzi, że futro nie jest ojca, ale w kieszeni znaleziono portfel, darowany ojcu przez matkę przed laty. Do willi przybył inspektor Scotland Yardu Gilmartin. Niebawem zachodzi cały szereg tajemniczych wypadków: policjant Treleaven, kontrolujący ruch samochodów, zostaje oszołomiony przez dwóch mężczyzn. W wydobytem z morza aucie znajdują szyfrowane kartki, znika pewna dziewczyna często widywana z Tretheway'em; Duncan zostaje uprowadzony itd. Reporterowi Peplerowi Gilmartin dyktuje opis wypadków i wyjeżdża do Londynu. Tu w chwili, gdy komisarz w Scottland Yardzie każe mu oddać sprawę innemu detektywowi, wywołują go do szpitala, gdzie znajduje się ranny Duncan. Chory jest nieprzytomny więc Gilmartin opuszcza szpital i udaje się do biura, gdzie dostaję depesze o odnalezieniu rannego Aylwarda, owego siostrzeńca Tretheway'a, który miał go, według podejrzeń, owej nocy dusić. Zajęty sprawą handlarzy narkotyków, powierzoną mu przez zwierzchnika ustala ze zdziwieniem pewną łączność tych dwu spraw. Podczas, gdy dzieli się swemi spostrzeżeniami, z żoną, otrzymuje telefoniczną wiadomość od urzędnika o odczytaniu szyfrowanej kartki.

23)

Teraz zwrócił się do żony, kładąc na widełkach słuchawkę.

— Słyszałaś?

— Tak — odparła pani. — Ale nie umiem jakoś powiązać tego wszystkiego razem.

— Okazuje się, moja droga — oznajmił z radością Gilmartin — że ja mam słuszność! Sprawa Tretheway'a i afera handlarzy narkotykami mają z sobą pewien związek. Rozwiązując jedną zagadkę, rozwiążemy jednocześnie drugą. Tę krótką notatkę znalazłem w aucie Tretheway'a.

— Do djabła! — zaklęła pani Gilmartin zupełnie nie po kobiecemu.

— Do djabła, istotnie — powtórzył mąż w zamyśleniu. — Dałbym głowę, że te liczby piętnaście i dwa są umówionym szyfrem, a oznaczają nazwę jakichś narkotyków — kokainy, opjum, heroiny, czy innych.

— Niech to djabli wezmą! — zniecierpliwiła się pani Gilmartin. — Zagadka wikła się coraz bardziej, chociaż skłonna jestem uwierzyć, że masz rację!

ROZDZIAŁ XXI.

Aussie strzeżony.

Główny komisarz Roche byłby istotnie niezadowolony, gdyby wiedział, jak przepędzał czas jego podwładny, gdy pani Gilmartin opuściła go, wracając do swych gospodarskich zajęć. Detektyw siedział zapatrzony w przestrzeń, pykając z fajki i tonąc w głębokiej zadumie. Wreszcie wstał z krzesła, lecz tylko w tym celu, aby wśród papierów na biurku odnaleźć małą szczoteczkę, którą zazwyczaj przeczyszczał fajkę. Następnie podszedł do przepełnionej książkami biblioteki i, po kilku minutach wahania, wyjął z niej tom w błękitnej oprawie. Napchawszy ponownie tytoniem i zapaliwszy fajkę, wrócił na swe miejsce w głębokim fotelu i już po chwili, pochłonięty ukochanym Arystofanesem, zupełnie zapomniał o wszelkich zbrodniach i przestępstwach.

Od czasu do czasu pani Gilmartin zaglądała przez uchylone drzwi, lecz widząc go tak zatopionego w czytaniu, postanowiła nie przeszkadzać, dopóki nie podano herbaty, którą równie, jak kawę detektyw pił bardzo mocną. Zaledwie pani Gilmartin postawiła tacę z imbrykiem na stole, zadźwięczał dzwonek u drzwi frontowych.

— Jeżeli to ktoś do ciebie — zawołała — to może poczekać, dopóki nie wypijesz herbaty.



— Hm! — Gilmartin mruknął, nie podnosząc wzroku z nad książki. — To może być tylko Peters.

— Wobec tego przyniosę jeszcze jedną filiżankę — oświadczyła małżonka.

Tymczasem służąca otworzyła drzwi i Peters, nie meldując się wcale, wszedł do pokoju, zetknąwszy się na progu z panią Gilmartin, której na powitanie uścisnął serdecznie rękę. Podszedł do stolika, przy którym siedział Gilmartin i zajął miejsce w głębokim fotelu, nie mówiąc ani słowa. Detektyw, jakgdyby nie dostrzegał jego obecności, czytał dalej w skupieniu swą ulubioną książkę. Nawet pani Gilmartin nigdy nie mogła się zorjentować, czy to zachowanie się męża było tylko zwykłą pozą, czy też istotnie zagłębiony w czytaniu, nie interesował się tem, co go otacza. Peters jednak przyjął ten manewr, jak zresztą spokojnie przyjmował wszystko, i spoglądał na zaczytanego Gilmartina z najzupełniej naturalną miną. Gdyby pani Gilmartin zapytała go, co myśli o zachowaniu się męża, najprawdopodobniej zawahałby się na chwilę, poczem oświadczyłby, że najwidoczniej zwierzchnik jego nie ma teraz ochoty dyskutować o „interesach". Możliwe, że Peters miał pod tym względem najzupełniejszą rację.



Poszedł do stolika, przy którym siedział Gilmartin.

Pani Gilmartin wróciła do pokoju z filiżanką w ręku i skinęła przyjaźnie na siedzącego w milczeniu gościa.

— Napijemy się we trójkę herbaty — rzekła.

— Bardzo mi będzie miło, proszę pani — odparł Peters, nie tracąc ani na chwilę powagi.

— A jak się miewa żona? — zapytała uprzejmie gospodyni.

— Doskonale, doskonale! — odparł z uśmiechem i z figlarnym błyskiem w dobrodusznych, lecz nieco głupkowatych oczach. — Zawsze czynna i bardzo ruchliwa.

— No, Peters! — zawołał. — Trzeba bezwarunkowo to przeczytać.

Nagle Gilmartin zamknął z trzaskiem książkę i poprawił się na fotelu.

— To dla mnie greka — odezwał się nieśmiało świeżo upieczony inspektor.

— Bo to jest istotnie greka, mój chłopcze!

Gdy pili herbatę, nikt nie wypowiedział ani słowa o „sprawie". Jednakże, gdy sprzątnięto tacę ze stołu, pani Gilmartin usiadła między mężem i gościem i oznajmiła tonem oficjalnym:

— A teraz, inspektorze Peters, najwyższy czas rozpocząć opowiadanie!

Peters spojrzał na Gilmartina z pytającym uśmieszkiem.

— Niech pan mówi — nalegała gospodyni. — Cała sprawa jest mi dobrze znana.

Detektyw w milczeniu skinął głową.

— Zasadniczo — odezwał się Peters — niewiele mam państwu do powiedzenia. Do tej pory nie natrafiliśmy jeszcze na ślad tego przeklętego Hooky.

— Szkoda! — mruknął Gilmartin lakonicznie.

— Tak — przyznał tamten — istotnie szkoda, ale jeżeli idzie o „Aussie", to nam się świetnie udało. Znaleźliśmy go odrazu.

— Dzięki Bogu!

— Wybrałem bardzo odpowiedniego człowieka, który go śledzi — ciągnął dalej Peters. — Śledzony był od jedenastej dziś rano, lecz niewielkie mamy z tego korzyści. Wstąpił na lunch do maleńkiej restauracyjki włoskiej na Hammersmith Broadway, zjadł śniadanie zupełnie sam, poczem udał się na Oxford Street, po której spacerował, oglądając wystawy, szczególnie z damskiemi strojami.

— Może chce coś kupić dla swojej dziewczyny, co? — podchwyciła pani Gilmartin ze śmiechem.

— Bardzo możliwe, proszę pani — odparł Peters z powagą — bo mniej więcej po godzinie wszedł do jednego ze sklepów na New Bond Street, do takiego pierwszorzędnego, gdzie są na wystawie tylko jedwabne suknie. Nie bawił tam dłużej, niż pięć minut i wyszedł z paczką. Potem wrócił już prosto do domu.

— A gdzie on mieszka? — zapytał Gilmartin.

— W dwóch bardzo nędznych pokojach na Devonshire Road, Chiswick — odpowiedział Peters.

— Hm! — widocznie ostatnio się przeprowadził, bo dotychczas zawsze najchętniej mieszkał w dzielnicy Soho, a gdy ziemia zaczynała się już palić pod nogami, przenosił się na przeciwległe krańce, do Aldgate Pump.

— Istotnie, znaleźliśmy go tam tylko przypadkiem, dzięki sierżantowi, który ostatnio służy w Brygadzie C. Twierdzi on, że Aussie ostatnio prowadzi się całkiem nienagannie.

— Brednie! — zawołał Gilmartin. — Aussie Albert jest sprytny, jak lis, nie potrafiłby jednak skończyć z dawnym swym trybem życia, aby rozpocząć żywot uczciwy.

— I ja tak przypuszczam — skinął głową Peters.

— A czy zbadał pan, co on robił od ostatniego czwartku? — zapytał Irlandczyk.

Figlarne ogniki znów pojawiły się w oczach inspektora.

— Pozostawiłem to na deser. Otóż w czwartek po godzinie dziesiątej wieczorem przed bramą domu, w którym mieszka, zatrzymało się duże auto, kierowane przez mężczyznę o wyglądzie Chińczyka. Z bramy wyszedł Aussie z małą walizeczką i kijami do golfa w skórzanym worku.

— Świetnie! — pochwalił Gilmartin — to jest potwierdzenie tego, co już wiemy. Jakim cudem dowiedział się pan o tem?

— Przeprowadziłem kilka rozmów z najbliższymi sąsiadami.

— Cudownie! A kiedy wrócił?

— Pod tym względem sprawa nie jest zupełnie jasna — odparł Peters z żalem. — W każdym razie stwierdzono, że w niedzielę wieczorem znajdował się na szosie devonshirskiej.

— Co takiego? — wybuchnął detektyw.

— Tak, proszę pana. Stwierdziła to policja! Policjant pełniący tam służbę, widział go, jak wychodził z „Baru pod Diamentem".

— Do djabła! — zaklął Irlandczyk.

— Może to było tylko złudzenie? — wtrąciła wesoło pani domu.

— Tak — przyznał Gilmartin. — Założyłbym się o cały swój majątek, że to

był właśnie jeden z tych łotrów, którzy uprowadzili młodego Duncana. Aha, jak się ma Duncan?

— Nie odzyskał jeszcze przytomności — odparł Peters — lecz lekarze są pełni nadziei. Ta panna dzisiaj przyjechała do Londynu.

— Kto? Panna Tretheway? — zapytała pani Gilmartin. — A gdzież ona jest?

— Mówiono mi, że prosto z dworca udała się do szpitala. Nie wiem nawet, czy już sobie znalazła pokój.

— Ach, Larry! — zwróciła się pani Gilmartin do męża. — Biedna dziewczyna! Czy nie uważasz, że powinnam koniecznie się z nią zobaczyć? Przecież moglibyśmy wziąć ją do siebie. Nie wypada, żeby taka młoda dziewczyna mieszkała sama w hotelu.

Gilmartin zaśmiał się.

— Rób, jak uważasz, kochanie, ale wierzaj mi, że ta młoda osoba doskonale potrafi radzić sobie w życiu.

— To jest dobry pomysł, proszę pani — wtrącił Peters. — Miałaby pani sposobność wybadać ją, czy nie kłamała składając zeznania po wydarzeniach owej nocy.

— Ach — zawołała z oburzeniem pani domu — że też wy, detektywi, nigdy o niczem innem nie potraficie myśleć! Na mnie pod tym względem lepiej nie liczcie, ostrzegam was!

Gilmartin z uśmiechem patrzył na żonę, gdy z zagniewaną miną wstała i opuściła pokój.

— Dotknął pan najczulszej struny, przyjacielu — rzekł, zwracając się do zdumionego kolegi — żona moja w gruncie rzeczy nienawidzi mego zawodu i wstrętem ją przejmuje sama myśl, że mogłaby pomóc komuś tylko w tym celu, żeby się czegoś o tym kimś dowiedzieć.

— Boże święty! — zawołał przerażony Peters. — Nie miałem pojęcia — nie wiedziałem — bo przecież pani Gilmartin tak często zabiera głos w pańskich sprawach....

— To prawda — skinął głową detektyw — ale ujmuje to zazwyczaj z całkiem innej strony. Niech pan się jednak nie martwi, ona do pana bynajmniej nie ma żalu.

— Boże drogi! Za nic w świecie nie chciałbym jej urazić — biadał inspektor.

— Wszystko będzie w porządku! — uspokoił go Gilmartin. — Oho! Mam wrażenie, że już pobiegła do szpitala.

Usłyszeli głośny trzask zamykających się drzwi frontowych, poczem w mieszkaniu nastąpiła głucha cisza.

Poczęli teraz dyskutować z ożywieniem, rozstrząsając szczegóły tajemniczej sprawy Tretheway'a, gdy nagle rozległo się głośne pukanie do drzwi.

— Ach! — zawołał Gilmartin, odbierając od woźnego ze Scotland Yardu list ze stemplem urzędu pocztowego w Wadebridge. — Właśnie na to czekałem.

Przerzucił spiesznie kilka drobno zapisanych arkuszy, poczem podał je w milczeniu koledze. Gdy ten ostatni skończył czytać, dostrzegł, że Gilmartin ze zmarszczonemi brwiami w zamyśleniu wygląda przez okno.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Poświęcenie „Domu Społecznego” w Kościerzynie

Kościerzyna przeżywała w ub. poniedziałek podniosłą chwilę poświęcenia i otwarcia Domu Społecznego, pierwszego na terenie Województwa Pomorskiego po Toruniu. Odtąd już towarzystwa nasze nie będą chodziły luzem, bo znalazły przytulny kącik w Domu Społecznym, gdzie na razie uruchamia się świetlice, pracownie i biura dla organizacyj P. W. i W. F., Rodziny Rezerwistów i in.

Pamiętny ten dzień stolica Kaszub obchodziła bardzo uroczyście, tem bardziej, że zaszczycił ją włodarz ziemi pomorskiej, p. Wojewoda Kirtiklis, a aktu poświęcenia dokonał Jego Ekscelencja Ks. Biskup Okoniewski. To też od szeregu dni trwały gorączkowe przygotowania, a w dniu uroczystości ruch panował szczególnie na ulicy Świętojańskiej, skąd szpaler sztandarów o barwach narodowych prowadził do placu, na którym ustawiono 2 piękne szybowce — „Kościerzak“ i „Kościerzanka“, ulubione „dzieci“ wielkiego miłośnika ruchu szybowcowego p. wicestarosty mgr. Paszkiewicza (darowane tut. Kołu Szybowcowemu), a wśród nich najnowszą zdobycz miejscowej straży pożarnej, nowiutcńką motopompę. Cały plac oświetlały jaskrawo 3 potężne reflektory. W ich świetle ukazały się też oczom widza dekoracje girlandowe przy wejściu do gmachu, wśród zieleni piękne portrety Pana Prezydenta oraz Generalnego Inspektora Armji, Rydza-Śmigłego, między niemi z żarówek elektrycznych inicjały śp. Wodza Narodu, przed wejściem zaś ustawiono 2 olbrzymie kolumny, na których rozpalono znicze.

Krótko po godzinie 17-tej nadjeżdżają 2 samochody, wiozące dostojnych gości, których na miejscu wprowadzają p. **poseł Kamiński** i p. kpt. **Baśkiewicz.** Orkiestra Związku Rezerwistów gra marsza generalskiego.

Organizacje P. W. prezentują broń, poczem p. o. komendanta p. ppor. Loroch składa raport. Przed gmach wchodzi p. Wojewoda Pomorski i J. Ekscelencja Ks. Biskup Chełmiński, z asystą, delegat Kuratora Okręgu Szkolnego Pozn., p. wizytator Kozanecki.

W tej chwili zabiera głos p. starosta **Turowski**, który po powitaniu dostojnych gości podaje dzieje powstania Domu Społecznego. Dziękuje p. Wojewodzie za pomoc finansową, bez której trudnoby było własnemi siłami osiągnąć wytknięty sobie cel, zapewniając współcześnie, że dom ten stanie się godnym imienia, które ma nosić, imienia Wielkiego Budowniczego Polski Mocarstwowej, śp. Marszałka Piłsudskiego. Na zakończenie prosi Ks. Biskupa o dokonanie aktu poświęcenia, a Pana Wojewodę o przecięcie wstęgi. Następuje punkt kulminacyjny uroczystości.

Po przecięciu wstęgi przez Pana Wojewodę — J. E. Ks. Biskup w asyście ks. wikarych Landowskiego i Kinki wchodzi do pięknie przystrojonych sal Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów, Rodziny Rezerwistów i innych ubikacyj gmachu i dokonuje aktu poświęcenia. Zkolei przystępuje do obrzędu poświęcenia szybowców i motopompy, poczem wygłasza płomienne przemówienie. Po wyrażeniu uznania społeczeństwu kościerskiemu za tak szlachetną inicjatywę, wykazuje **wartość wychowawczą i społeczną takiej instytucji**, jaką jest Dom Społeczny, który dla organizacyj jest podstawą bytu i trwałości. Szczęśliwie się złożyło, że poświęcono współcześnie i szybowce, na których szkolić się mają przyszli obrońcy kraju, jakoż z drugiej strony są one symbolem dążności dusz ludzkich do wzlotów ku wyżynom doskonałości, ku niebu, ku Bogu.

Wreszcie i motopompa jest również świadectwem, że społeczeństwo tut. zawsze gotowe jest do altruistycznej i bezinteresownej pomocy, do owocnej pracy dla dobra bliźnego, szczególnie w razie nieszczęścia.

Słowa naszego najwyższego Duszpasterza na słuchaczach wywarły głębokie wrażenie.

W imieniu organizacyj i wszystkich mieszkańców miasta p. poseł Kamiński we wzruszonych słowach dał wyraz wdzięczności za wielki zaszczyt, jaki spotkał Kościerzynę przez uczestnictwo tak niezwykłych gości, najwyższych przedstawicieli Państwa, Kościoła i Szkoły na Pomorzu, oraz podziękował serdecznie za dokonanie otwarcia i poświęcenia tej nowej placówki społecznej; poprzednio Pan Wojewoda wręczył klucze gmachu prezesom powiatowym Związku Rez. i Związku Strzel., p. posłowi Kamińskiemu i p. dr. Drzałowi. Gdy mówca wspomniał, że Pan Wojewoda jest przecież obywatelem honorowym Kościerzyny, zebrani zgotowali dostojnemu gościowi gorącą owację.

Na zakończenie wzniesiono toast na cześć Pana Wojewody i Jego Eksc. Ks. Biskupa, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy.

Zkolei komendant P. W. i W. F. p. kpt. Baśkiewicz podejmował dostojnych gości lampką wina, a publiczność tłumnie zwiedzała gmach, podziwiając jego wspaniałe i celowe urządzenie.

Oszukańczy „inżynier kolejowy“ rozpoczął przebudowę toru kolejki powiatowej pod Bydgoszczą

Na terenie powiatu bydgoskiego pojawił się w ostatnich dniach nowy **oszust na wielką skalę,** który pomysłowością swą i tupetem zdystansował wszystkich swoich poprzedników. **Oszust przedstawił się jako „inżynier kolejowy“** i zgłosił się u jednego z rolników w Bożenkowie koło Koronowa powiatu bydgoskiego, p. **Jana Piotrowskiego,** u którego zamieszkał. Rzekomy inżynier oświadczył, iż **z ramienia władz kolejowych kierować będzie przebudową toru kolejki powiatowej.** Obdarzony tupetem hochsztapler zaangażował kilku robotników, którym polecił rozpocząć pracę na torze. Umocniwszy w ten sposób gospodarza swego w przekonaniu, iż istotnie przystępuje się do poważnych prac zakreślonych na dłuższy okres czasu — oszust pożyczył od p. Piotrowskiego bryczkę, pod pretekstem braku „drobnych“ wyłudził odeń 25 zł na zaliczkowanie robotników, **poczem pojechał do Koronowa, na spotkanie... komisji ministerjalnej.**

Od chwili wyjazdu na „konferencję ministerjalną“ wszelki ślad za pomysłowym oszustem zaginął.

Nieszczęśliwy wypadek na szosie Tczew — Subkowy

Przejechany robotnik walczy ze śmiercią

W dniu wczorajszym do posterunku P. P. w Tczewie zgłosił się **Fuks Günter** z zawodu nauczyciel, zamieszkały w Gdańsku i zameldował, że około godziny 9-tej jadąc własnym samochodem **szosą Tczew—Subkowy** w chwili mijania Czarlina **nieumyślnie najechał nieznanego mu mężczyznę.**

Po przejechaniu zatrzymał samochód, poczem odwiózł nieszczęśliwego do szpitala Johanitów w Tczewie, gdzie przejechany walczy ze śmiercią, nie odzyskując dotychczas przytomności.

Wstępne dochodzenia policji ustaliły, że najechanym jest **Chrzanowski Stanisław,** robotnik, zamieszkały w Brzuscach pow. Tczew.

Sprawcę przejechania przytrzymano i odstawiono do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Tczewie. Dalsze dochodzenia w toku.

Szczęście w nieszczęściu

Pociąg pospieszny roztrzaskał furmankę — Woźnica i konie ocaleli

Dnia 21 bm. o godz. 17,50 pociąg pośpieszny tranzytowy niemiecki najechał furmankę na przejeździe kolejowym między Pieszenicą i Pilczynem. **Furman wyskoczył i ocalał wraz z koniem. Wóz został strzaskany,** a lokomotywa odniosła uszkodzenia, tak, iż pociąg musiano zatrzymać.

Dopiero po dokonaniu naprawy w godzinę po wypadku pociąg ruszył w dalszą drogę.

Według dotychczasowych dochodzeń, winę ponosi zarówno furman Zagórski Brunon z Pilczyna, który nie miał światła u wozu, jak i dróżnik kolejowy, który zapóźno zamknął barjerę.

Śnieg w powiecie morskim

Od kilku dni daje się zauważyć na terenie powiatu morskiego silny spadek temperatury połączony z mroźnym wiatrem północno-zachodnim.

Dnia 21 bm. na całem wybrzeżu spadł **obfity śnieg**, który miejscami dochodzi do 12 cm. Jest to śnieg suchy, który — zapewne — zginie nieprędko.

Na ulicach Wejherowa potworzyły się „ślizgawki“, które są przedmiotem zabawy wyrostków i przyczyną niebezpiecznych upadków osób starszych. Zarząd miejski przystąpił do energicznego oczyszczania trotuarów.

„Dziennik Bydgoski“ przed sądem

Przed Sądem Grodzkim w Gdyni odbyła się rozprawa przeciwko p. Mistatowi redaktorowi „Dziennika Bydgoskiego“, odpowiedzialnemu za dział gdyński oskarżonemu o to, że w sprawozdaniu z procesu Anny Tobolskiej, b. urzędniczki Sądu Okręgowego, nazwał wyrok sądowy niesprawiedliwym.

Zarówno sam tytuł „Niespodziewany wyrok“, jak i charakter notatki, przedstawił orzeczenie sądu w takiem świetle, jakoby nie były ono oparte na ustalonych przez sąd danych faktycznych, lecz było w stosunku do oskarżonej niesprawiedliwością.

Red. Mistat złożył wyjaśnienie, iż nie miał zamiaru ubliżyć sądowi, lecz odniósł wrażenie z rozprawy, że Tobolska była raczej ofiarą splotu wypadków, aniżeli przestępczynią z premedytacji.

Sąd wyszedł z założenia, że obraza sądu została stwierdzona a zamiary i taka, czy inna wola sprawozdawcy prasowego, w tym wypadku są bez znaczenia.

W rezultacie red. Mistat skazany został na 250 zł. grzywny.

Zbieg z więzienia weiherowskiego walczy z policjantami

Jak onegdaj pisaliśmy, z zakładu karnego w Wejherowie uciekło czterech więźniów. Wszyscy zbiegli w kierunku południowym i aczkolwiek policja stale znajdowała się na ich tropie, to jednak byli nieuchwytni.

Dopiero w czwartek, 21 bm. posterunkowi Pawlik i Kaladziński spotkali dwóch zbiegów wejherowskich w Babich Dołach w powiecie starogardzkim.

Na widok policjantów więźniowie zaczęli uciekać. Posterunkowi, wzywając zbiegów do zatrzymania się, dali wpierw kilka strzałów ostrzegawczych, a gdy to nie pomogło, zaczęli strzelać za więźniami Jeden z nich wkońcu przeląkł się ognia rewolwerowego policjantów i zatrzymał się, drugi zniknął w gąszczach lasu.

Pierwszy z więźniów, mimo, że się zatrzymał, nie skapitulował jeszcze — gdy policjanci zbliżyli się do niego, rzucił się na nich, usiłując obu rozbroić. Walka trwała przez kilka minut — w jej wyniku więzień, którym się okazał 23-letni Jakób Bagusicki, został zakuty w kajdanki, posterunkowy Kaladziński otrzymał lekkie rany, a post. Pawlik został poturbowany.

Opornego więźnia odstawiono do więzienia w Starogardzie, skąd w najbliższych dniach zostanie odesłany do Wejherowa.

Kurs dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego P. C. K. w Toruniu

W poniedziałek 9 grudnia rozpocznie się w Toruniu kurs dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża i trwać będzie ok. 3 miesięcy. Wiek kandydatek od 18—40 lat. Nauka bezpłatna. Utrzymanie na koszt własny, jednak PCK. ułatwi kandydatkom zamiejscowym tanie mieszkanie i wyżywienie. Zajęcia na kursie — do 8 godzin dziennie.

Kandydatki na kurs winny złożyć do Zarządu Oddziału PCK w Toruniu (ul. św. Ducha 14, I ptr.) wraz z podaniem następujące dokumenty:

Świadectwo ukończenia conajmniej 7 kl. całkowitej szkoły powszechnej. Pierwszeństwo mają kandydatki ze świadectwem ukończenia 6 klas szkoły średniej lub z maturą.

Dowód obywatelstwa polskiego.

Referencje 2-ch wiarogodnych osób.

Krótki życiorys.

Świadectwo lekarskie o stanie zdrowia, pozwalającym na pełnienie obowiązków siostry — pielęgniarki.

Po ukończeniu kursu absolwentki zostają zaliczone w poczet Sióstr Pogotowia Sanitarnego PCK po podpisaniu zobowiązania zgłoszenia się na każde wezwanie PCK. w razie wojny, epidemji itp.

Ostateczny termin składania podań do 4 grudnia br. do Zarządu Oddziału PCK. Toruń, ul. Św. Ducha 14 I piętro.

Na marginesie bezmyślnych abstrakcyj...

O pewnej „przedmowie" do sprawozdania gimnazjum króla Jana w Wejherowie

W ostatnich tygodniach ukazała się na półkach księgarskich książka p. t.: „Sprawozdanie dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. króla Jana III. Sobieskiego w Wejherowie za rok szkolny 1934/35 w XV-lecie zakładu w Niepodległej Polsce". Książka została podzielona na dwie zasadnicze części, t. j. sprawozdawczą i historyczno - geograficzną; ostatnią część opracował Kazimierz Łomniewski i nie budzi ona żadnych zastrzeżeń.

Chodzi o część pierwszą. Otóż anonimowy autor, załatwiwszy się statystycznie z postępem prac zakładu naukowego, zaopatrzył książkę w **przedmowę**, w której m. in. czytamy: ...„Elita ta, trzon której stanowiły za rządów I-go dyrektora, Seemana: ziemiaństwo polskie i również polskie duchowieństwo, przeistaczała się pod wpływem szkoły w amalgamat ludzi pozbawionych b. często bliżej określonego **oblicza** (?) i charakteru narodowego (!), **dwujęzycznych (?), mówiących** po polsku i niemiecku, zahipnotyzowanych (?) potęgą materjalną Prus, ich „militaryzmem" i „kulturą". O pracach i postępach, jakie czyniły inne kraje (Sic!) nie wyłączając Rosji (?) — obywatelstwo Wejherowa naturalnie w swoim Kreisblacie wyczytać wiele nie mogło, pozostając zdala od prądów rewolucyjnych (Czy chodzi o bolszewizm?...), wstrząsającym Rosją, z natury **konserwatywne — wytrwało w kulcie dla Hohenzollernów (!...) i wierze w niemieckiego Boga (?...)**

I odtąd zaczyna się prawdziwa tragedja!... Autor **„przedmowy"** przypisuje — że tak powiem — Bóg wie co, spokojnemu i pracowitemu ludowi, urażony tem, że **mówi** po niemiecku i po polsku. Założenie piękne, ale czy Szan. Autor włada tylko jednym językiem? Że Kaszuba mówi po niemiecku i po **polsku** — to już jest dobrze, gdyż sytuacja tak się urabiała, że mógł **zapomnieć** mowy ojczystej zupełnie. Jest jednak znacznie lepiej, bo Kaszuba chociaż używa czasami języka niemieckiego **myśli i czuje po polsku!** I nietylko **czuje**, ale i **kocha Polskę!** Ta zaś „hipnoza", o której wspomina autor „przedmowy" nie jest niczem innem, jak trwałą nienawiścią do ciemięzcy, której znów owocem jest **„konserwatyzm"**, któremu zawdzięczamy to, że Kaszuba przetrwał niewolę i pozostał Polakiem mimo najbardziej wyrafinowanych metod niemieckich. Konserwatyzm, spojony ściśle z pojęciem wiary katolickiej — to epokowe **elementy**, które zachowały nam dusze narodu kaszubskiego. A jeżeli już zdarzy się wypadek, że ktoś istotnie posiłkuje się częściej językiem niemieckim — to **wynik braku serca i wyrozumiałości** podobnych do autora „przedmowy" **krytyków** i malkontentów. Dużo wysiłku wkładano w to, by z Kaszuby zrobić Niemca, a jednak walka ta **skończyła się klęską zaborcy.**

Nie należy zbyt pochopnie szafować „abstrakcjami" i „twierdzeniami" bo one właśnie **psują poczucie narodowe** Kaszuba i dają w ręce Niemców **„atuty propagandowe..."**

(t-g).

Walne zebranie Okręgowego Zw. Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych

Połowa delegatów opuściła salę obrad

W czwartek, 21 listopada b. r. odbyło się w sali „Dworu Artusa" pierwsze Walne Zgromadzenie **Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych** w Toruniu, przy obecności 138 delegatów, reprezentujących 109 spółdzielni.

Zgromadzeniu przewodniczył członek Zarządu Głównego p. dyr. Witold Witwicki z Warszawy. Po wygłoszeniu przez dyrektora Okręgowego Związku p. mgr. St. Preibisza sprawozdania o stanie spółdzielni na Pomorzu i planie pracy Okręgowego Związku, które nagrodzone zostało długotrwałemi oklaskami, przystąpiono do wyboru członków Rady Okręgowej Związku i delegatów na Walny Zjazd.

Ponieważ na komisji matce, która zajęła się ustaleniem kandydatów członków rady, z pośród przedstawicieli spółdzielni kredytowych, mleczarskich i rolniczo-handlowych, reprezentanci Banków Ludowych, jako spółdzielni kredytowych pozostających przeważnie pod wpływami opozycyjnemi, a najczęściej likwidujących się — niechcieli dopuścić do wystawienia listy kompromisowej a naodwrót, starali się nadać nowowybranym ciałom charakter wyraźnie partyjny, — **reprezentanci 50 spółdzielni opuścili salę obrad i nie wzięli udziału w wyborach, natomiast złożyli do protokółu protest piśmienny przeciwko formie i treści uchwał komisji matki, zwracając przytem uwagę na brak quorum.** Mimo opuszczenia sali przez delegatów blisko połowy reprezentowanych na zebraniu spółdzielni, pozostali delegaci dokonali wyboru członków rady okręgowej Związku, naturalnie o wyraźnie partyjnem obliczu. Członkami Rady zostali: ks. Feliks Bolt — Srebrniki, Mieczysław Bork — Nowemiasto, Władysław Maciejewski — Tczew, ks. Józef Wrycza — Wiele, Stefan Chwarścianek — Tczew, Florjan Buczkowski — Lisewo, Józef Sierszeński — Lubawa.

Dodać należy, że w myśl § 29 statutu Związku wejdą w skład Rady również 4 delegaci Central Gospodarczych (Bank Związku Spółek Zarobkowych, Centralna Kasa Spółek Rolniczych w Toruniu, Centrala Rolników, Związek Gospodarczy Spółdzielni Mleczarskich) jako też delegat Pomorskiej Izby Rolniczej.

Jako delegatów na Walny Zjazd w Warszawie wybrano p. Wacława Dytkiewicza z Pelplina i ks. Romana Dembińskiego z Pokrzydowa.

Wczorajsze Walne Zgromadzenie miało charakter tylko organizacyjny.

Olbrzymi pożar w powiecie brodnickim

W Miesiączkowie spłonęło 8 gospodarstw z żywym i martwym inwentarzem.

Dnia 21 bm. o godz. 19 powstał pożar w zabudowaniach Drozdowskiego Adama w Miesiączkowie, powiat brodnicki. Spalił się dom mieszkalny, stodoła, szopa, drewutnia, 2 kozy i 11 kur. Pożar przeniósł się następnie na sąsiednie zabudowania, wskutek czego spaliły się: dom mieszkalny, stodoła i szopa Kowalskiego Jana, dom mieszkalny, szopa i drewutnia Wiśniewskiego Romana; dom mieszkalny i szopa Jaroszewskiej Anny; stodoła i dwie szopy Foltynowskiego Marjana; stodoła i szopa Brzóski Bronisława; dom mieszkalny Góreckiego Tadeusza oraz dom mieszkalny, stodoła i szopa Kowalskiego Józefa.

Ogółem spłonęło 6 domów mieszkalnych, 6 stodół i 8 szop.

Pozatem spalił się żywy i martwy inwentarz.

Spalone budynki były częściowo ubezpieczone w różnych towarzystwach ubezpieczeniowych. **Ogólne straty wynoszą około 100.000 zł.**

Pożar powstał najprawdopodobniej wskutek nieostrożności domowników Drozdowskiego.

Budowa mola pasażerskiego „Żeglugi Polskiej" w Gdyni będzie odłożona

W tym roku wykończone miało być nabrzeże pasażerskie oraz przystań „Żeglugi Polskiej" na nowozbudowanem molo reprezentacyjnem u wylotu Skweru Kościuszki. Jak wiadomo w zachodniej części tego mola powstać mają również lokale wszystkich yacht klubów, w pobliżu przystani yachtów.

Jak się dowiadujemy, p. Minister Skarbu uważał, że wykańczanie wspaniałego nabrzeża o charakterze wybitnie reprezentacyjnym, w chwili napięcia akcji oszczędnościowej byłoby niezgodne z zamierzeniami Rządu. Wobec tego sprawa wykończenia mola została odłożona na dalszy plan i w tym roku dokonaną nie będzie.

Fundusze inwestycyjne mają być przeznaczone na bardziej potrzebne inwestycje o charakterze gospodarczym.

W związku z tą decyzją władz, powstaje pytanie czy nie zostanie również odroczona na pewien czas budowa kosztownego pawilonu reprezentacyjnego Oficerskiego Yach Klubu w Gdyni.

Budownictwo gdyńskie w październiku br.

Ruch budowlany na terenie Gdyni, w ubiegłym miesiącu przedstawiał się następująco: Komisarjat Rządu wydał zezwoleń na budowę w 102 wypadkach. W październiku rozpoczęto budowę 73 domów, z czego 27 będzie miało charakter budynków stałych a 46 prowizorycznych.

Z budynków stałych mieszkalnych rozpoczęto 24 murowanych o kubaturze 92.319 m. kb. i ogólnym koszcie według kosztorysów 3.449.000 zł., 2 drewniane wartości 7000 zł. Budynki prowizoryczne dzielą się na 42 mieszkalne i 4 przemysłowe. Wszystkie te drewniane budynki mieszkalne o kubaturze 8.651 m. kb. kosztować będą 109.000 zł. zaś 4 budynki przemysłowe o kubaturze 1.043 m. kb. kosztować będą 10.000 zł.

W październiku br. wykończono budynków 48, w czem 45 mieszkalnych i 3 przemysłowe. Budynki mieszkalne są murowane o kub. 32.683 m. kb.

Ważne dla właścicieli nieruchomości budynkowych

Z dniem 30 listopada br. upływa termin płatności opłat na rzecz Funduszu Pracy od czynszu dzierżawnego (ust. z 16 marca 1935 roku Dz. U. R. P. Nr. 22 poz. 163) za III kwartał 1935 r.

Opłaty uskutecznia się bezpośrednio w Urzędzie Skarbowym lub na rachunek czekowy w PKO. Nr. 202647. Równocześnie należy złożyć w Urzędzie Skarbowym wykaz otrzymanych sum czynszu dzierżawnego wraz z obliczeniem opłat.

Właściciele, którzy nie uiszczą opłaty w wyznaczonym terminie będą ukarani grzywną do 2000 zł.

Co dała II klasa?



W zakończeniu dn. 19 bm. ciągnienia II. klasy 34-tej Loterji znów długi szereg osób zdobył środki, zapewniające możność pozbycia się najprzykrzejszych trosk i kłopotów. Główne wygrane po 100.000 zł. padły na numery 122.194 i 84.272. Podzielą się temi wygranemi pp. Apolonja Szmar, Marja Biedrzycka, Adam Tokier, Marja Tomaszewska (uwidoczniona na fotografji), H. R. i R. Gelbard z Warszawy oraz J. R. z Krakowa i A. J. z Wołomina.

Wszystkie wymienione osoby są niezamożne, a niektóre z nich pozostają od dłuższego czasu bez pracy.

Obecnie czas myśleć o odnowieniu losu do klasy III-ciej, której ciągnienie rozpocznie się dnia 12 grudnia. Przypominamy, że w osiem dni później, to jest 20 grudnia, odbędzie się dodatkowe ciągnienie gwiazdkowe, którego wygrane będą wypłacane okazicielowi losu IV-tej klasy 33-ciej Loterji.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 22 bm. o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,85) —2,87; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,85) 0,82; w Przemyślu (San) (—2,32) —2,30; w Zawichoście (1,10) 1,13; w Warszawie (0,93) 0,82; w Wyszkowie (Bug) (0,25) 0,11; w Pułtusku (Narew) (0,94) 0,85; w Płocku (0,85) 0,72; **w Toruniu (0,85) 0,81; w Fordonie (0,84) 0,78; w Chełmnie (0,74) 0,68; w Grudziądzu (0,98) 0,93; w Korzeniewie (1,23) 1,19; w Piekle (0,40) 0,34; w Tczewie (0,34) 0,29; w Einlage (2,00) 2,16; w Schiewenhorst (2,26) 2,32.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 21 bm. 1,1 st. C., a w dniu 22 bm. 0,6 st. C.

Kierunek wiatru: południowo-wschodni.

Dzień w Toruniu

Sobota 23 listopada

KALENDARZYK RZYM.-KAT.
Sobota: Klemensa — Niedziela: Jana od Krzyża

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 23 bm.

Nagół pochmurno, miejscami drobne opady. Nocą przymrozki, dniem temperatura nie(.) powyżej zera. Słabe wiatry z kierunków południowych.

DYŻUR APTEK

— Dziś i jutro dyżuruje w śródmieściu: Apteka Radziecka, ul. Szeroka; na Bydgoskiem przedmieściu: Apteka św. Anny, ulica Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 23 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

— W sobotę o godz. 20 — „Rozkoszna dziewczyna" (przedstawienie dla Czytelników „Dnia Pomorskiego").
— W niedzielę o godz. 12 — „Za siedmioma górami" (ostatni raz).
— W niedzielę o godz. 16 — „Krakowiacy i górale".
— W niedzielę o godz. 20 — „Cudzik i S-ka" (przedstawienie dla Czytelników „Dnia Pomorskiego").

REPERTUAR KIN

MARS: „Szalony porucznik".
LIRA: „Turandot".
ARJA: „Czerwony sułtan" i „Nie chcę wiedzieć kim jesteś" (premjera).

SPORT

— W niedzielę o godz. 14 na boisku miejskiem — mecz piłkarski reprezentacji Marynarki Wojennej z Gdyni z W. K. S. „Gryf" z Torunia.

RÓŻNE

— W sobotę o godz. 18,30 w szkole powszechnej przy ul. Prostej — wieczornica czerwonokrzyska.

WYSTAWY.

— Codziennie w salach hotelu „Polonja" przy placu Teatralnym — Stała Wystawa Sztuki.
— Codziennie w salach Domu Społecznego przy ul. Mickiewicza 2-4 wystawa obrazów, grafiki i kilimów artystycznych Konfraterni Artystów.

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-82. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzy wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matiné, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana", ul. Szczytna róg Szerokiej, tel. 19-96. Poleca zdrowe domowe **śniadania, obiady, kolacje** znane ze swej dobroci. **Fachowo pielęgnowane piwa,** skora i rzetelna obsługa, **ceny niskie.** Nowocześnie urządzony lokal.

„Esplanada". Telefon 1322. Najwykwintniejszy lokal w mieście, kawiarnia, restauracja, jedyny bezkonkurencyjny cienisty ogród; wydaje śniadania, obiady, kolacje na czystem maśle w domu i poza domem. Przyjmuje zamówienia na najwykwintniejsze potrawy po niskich cenach. Koncert codziennie od godziny 20-tej. W niedzielę i święta koncert w ogrodzie od godz. 17. Lokal czynny codziennie od rana.

„Satyr", Restauracja i Bar, Łazienna 12, telefon 1938. Obiady, kolacje, jak również barowe porcje pierwszorzędnej jakości — ceny niskie. Wieczorem dancing. Lokal odrestaurowany.

„Trzy Korony" — **hotel, restauracja, dancing, Rynek Staromiejski 21, tel. 1657.** Hotel całkowicie odremontowany, pokoje po cenach przystępnych, restauracja — bar, wydaje smaczne obiady, kolacje. Wieczorem dancing towarzyski przy dźwiękach znakomitej orkiestry Dargla. Lokal otwarty do rana. Dla towarzystw polecam salę na zabawy i zebrania.

„Pod Orłem", Mostowa 17. Tel. 2048. Kabaret — dancing. Najwytworniejszy lokal nocny w śródmieściu. Atrakcje artystyczne sił krajowych i zagranicznych. Dancing towarzyski. — Do całości przygrywa pierwszorzędna orkiestra p. Theinera. Wykwitna kuchnia — dobrze pielęgnowane napoje. Jedyny w Toruniu „Cocktail Bar". — W niedzielę i święta Five o'clock. — Występy artystów. — Dancing. Lokal otwarty codziennie do godz. 5-ej rano. (10562

Najlepsza okazja kupna:

Schwengrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665. Radjoodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe żarówki po rewelacyjnych cenach. Przyjmuje asygnaty.

Najstarszy i pierwszy **Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń.** Optyk i bandażysta, obok poczty. Staromiejski Rynek 16 telefon **1574.** Dostawa dla kas chorych klinik ocznych i dla wojska.

Z miasta

— **Polski Zbór Ewangelicko-Augsburski w Toruniu.** Dnia 24 bm. (w XXIII niedzielę po Trójcy św.) odbędą się w kościele przy ul. Strumykowej nr. 8 następujące nabożeństwa: dla dzieci i młodzieży szkolnej o godzinie 10,30, nabożeństwo główne o godz. 12.

— **Zebranie Polskiego Białego Krzyża — Koła Toruń.** W piątek, dnia 29 listopada o godz. 17 odbędzie się w Domu Żołnierza walne zebranie Polskiego Białego Krzyża — Koła Toruń, na które zaprasza się wszystkich członków i sympatyków.

— **Zarząd K. P. H.** zaprasza harcerstwo na poniedziałek 25 i wtorek 26 listopada godz. 14.45 na film „Sequoia" w „Światowidzie". Dochód na cele harcerstwa.

— **Wpisy na kursy handlowe,** także wieczorne i na prywatne lekcje języka polskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego, stenografji polskiej i niemieckiej i maszynopisma przyjmuje A. Wiśniewska, kierowniczka pryw. kursów handlowych ul. Kopernika 7, II p. (10541

— **Walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowej dla młodzieży ziem pomorskich** odbędzie się w piątek, dnia 29 bm. o godz. 16 w sali Starostwa Krajowego w Toruniu (ul. Mostowa 11, I p.).

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO

Dnia 21 listopada zgłosili:

Śluby: szofer Bernard Kasprzewski z Marją Laskowską; blacharz Edmund Mikołajski z Leokadją Janiszewską i robotnik Stanisław Drygalski z Heleną Kowalską.

Zgony: maszynista Tomasz Gumółka, Wodna 20, lat 56; Zenon Lewandowski, Przy Cegielni, 3 mies. i Marta Hoffmann z d. Schill, Grunwaldzka 8, l. 63.

NABRZEŻE

Na nabrzeżu toruńskiem w dniu 21 bm. wyładowano dla Torunia: 4 wagony węgla, 1 koksu i 1 oleju mineralnego; przeładowano 4 wagony mąki i 1 zboża. Naładunku nie było.

STATKI

Dnia 21 listopada przepłynęły Wisłę przez Toruń następujące statki na trasach: Tczew—Warszawa „Stanisław"; Warszawa—Gdańsk „Sowiński"; Gdańsk—Warszawa „Faust"; Warszawa—Toruń „Belgja" oraz holowniki: Gdańsk—Toruń „Lubecki" i „Pomorzanin" i 3 berlinki; Bydgoszcz—Toruń „Fortuna" i 1 próżna berlinka; Toruń—Gdańsk „Steinkeller" 3 berlinki (1 owies, 1 mąkę, 1 zboże i mąkę).

Ostatnia przedadwentowa zabawa OMP'u!

Tych, którzy lubią się bawić, a specjalnie tych, którzy lubią **dobrze** się bawić, ucieszy bezwątpienia wiadomość, że Organizacja Młodzieży Pracującej urządza zabawę **w sobotę, dnia 23 bm. w sali KPW (dawn. Wenecja,** ul. Grudziądzka).

Zabawy OMP'u mają już ustaloną opinję. Nic od rzeczy jednak będzie dodać, że w bufecie, tym razem własnym, ceny będą „kryzysowe" — niskie, orkiestra zaś jak zwykle doborowa. Ceny wstępu mimo to nie podwyższone (1 zł dla płci pięknej, i 100 gr dla płci brzydkiej). W programie wiele urozmaiceń i niespodzianek.

A zatem w sobotę wszyscy na zabawę O. M. P'u do KPW.

Informacje pocztowe w kinach

Bywalcy kin toruńskich Marsa, Arji i in. mają sposobność wśród reklam świetlnych, dawanych przed rozpoczęciem właściwego programu, napotkać informacje Urzędu Pocztowego w Toruniu, o zniżkach, stosowanych w okresie świątecznym przy przesyłaniu paczek zwłaszcza żywnościowych. Mianowicie jeśli paczka wysłana zwykłym trybem kosztuje 2 zł. 30 gr., to nadana jako żywnościowa opłaca tylko 1 zł. 10 gr.

Poinformowanie więc szerokich kół publiczności o tych ułatwieniach wprowadzonych celem udogodnień, jest jedną z najnowszych inowacyj tutejszego Urzędu Pocztowego.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIOŁACH TORUŃSKICH w niedzielę, 24 b. m.

Bazylika św. Jana: godz. 7 cicha msza św.; godz. 8 śpiewana; godz. 9 gimnazjalna; godz. 10 suma; godz. 11,45 ostatnia; godz. 14,30 chrzty; godz. 15-ta nieszpory.

Kościół Najśw. M. P.: godz. 7 msza św. z kazaniem (ks. Mykowski); godz. 9 msza św. szkolna; godz. 10,15 suma z kazaniem (ks. Mykowski); godz. 12-ta msza św. z kazaniem (ks. Mykowski); godz. 14 chrzty; godz. 15 nieszpory.

Kościół św. Jakóba: godz. 7 śpiewana z kazaniem; godz. 9 dla dzieci szkolnych; godz. 10 suma z kazaniem; godz. 12 ostatnia; godz. 14,30 chrzty; godz. 15 nieszpory.

Kościół Chrystusa Króla: godz. 6,30 msza św. śpiewana z kazaniem; godz. 8 cicha msza św. dla dzieci; godz. 10 suma z kazaniem; godz. 12 cicha msza św.; godz. 15 nieszpory; godz. 15,30 chrzty.

Kaplica w szpitalu Dobrego Pasterza: godz. 8 cicha msza św.

Kościół garnizonowy: godz. 8 cicha msza św.; godz. 10,30 msza św. dla wojska; godz. 12 msza św. dla rodzin wojskowych.

Kaplica w szpitalu O. K. VIII.: godz. 9 msza św. dla chorych i personelu.

Kaplica w Podgórzu: godz. 9,15 msza św. dla 8. S. Art. i 31 p. a. l.

Kaplica w Rudaku: godz. 10,30 msza św. dla oddziałów wojskowych z lewego brzegu Wisły.

Wieczornica Czerwonokrzyska

W sobotę 23 bm. o godz. 16,30 odbędzie się w Szkole Specjalnej przy ul. Prostej (dawniej Szkoła Powszechna nr. 1) wieczornica Czerwonokrzyska, na program której składać się będą bardzo ciekawe występy członków Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża, jak tańce, piosenki humorystyczne, monologi, i obrazki sceniczne.

Po występach nastąpi zabawa połączona z różnemi niespodziankami. Opłata za wstęp minimalna.

Zarząd Miasta... przy nadziei

Jeszcze nie wykończono regulacji Alaji 700-lecia, a już rozpoczęto na placu Bankowym nowe prace. Zaczęto mianowicie przedłużać aż przed „Łuk Cezara" tor tramwajowy, biegnący ul. Szopena. Dotychczas założono część bort, które będą odgraniczały przyszły tor od jezdni.

Dlaczego przedłuża się wspomnianą linję tramwajową? — tego narazie nie wiadomo. Czyżby Zarząd Miasta miał nadzieję, że uda się przeprowadzić tor tramwajowy przez „Łuk Cezara" wbrew znanej uchwale Rady Miejskiej?

Polski Biały Krzyż łącznie z Klubem Kynologów

Polski Biały Krzyż łącznie z Klubem Kynologów urządza w niedzielę dnia 1 grudnia br. w Kasynie Podoficerskiem, ul. Przedzamcze o godz. 17 herbatkę pod nazwą: „Pani i jej pies". Premjowanie najpiękniejszych psów odbędzie się zapomocą głosowania publiczności. Na miejscu bufet bogato zaopatrzony i orkiestra.

Ciekawy mecz piłkarski

REPREZENTACJA MARYNARKI—W. K. S. „GRYF".

W niedzielę o godz. 14 na boisku miejskiem w Toruniu odbędzie się ciekawy mecz piłkarski świetnej drużyny reprezentacyjnej Marynarki Wojennej w Gdyni z W. K. S. „Gryfem".

O wysokiej klasie marynarzy świadczą ich tegoroczne doskonałe wyniki w spotkaniach z silnemi drużynami, szczególnie ich wygrana z niebezpiecznym na swym terenie Amatorskim Klubem Sportowym w Chorzowie w stosunku 5:4. Poza tem reprezentacja naszej Marynarki może się poszczycić zwycięstwem nad reprezentacją Marynarki szwedzkiej, wygrana 3:2 z reprezentacją Gdyni, oraz pogromem A-klasowych „Orląt" z Aleksandrowa Kuj. w stosunku 12:1.

W ostatnim czasie nadto drużyna Marynarki zasilona została kilku wybitnymi piłkarzami śląskimi, z których na szczególne wyróżnienie zasługują: Piątek, kierownik ataku i prawy łącznik Ślęzok.

Niedzielne zawody ze względu na wyrównany poziom drużyny marynarzy budzą wielkie zainteresowanie, temwięcej, że drużyna „Gryfu" po ostatniem niepowodzeniu w mistrzostwach Torunia będzie się starała zrehabilitować i pokaże grę godną mistrza.

Z pl. Bankowego na Kozackie Góry wyeksmitowano 8 rodzin

Swego czasu wojewódzka komisja budowlana stwierdziwszy, że domy nr. 4, 6 i 8 przy Fosie Staromiejskiej, położone w sąsiedztwie wschodniej części Banku Polskiego i przylegające do Łuku Cezara, grożą zawaleniem, poleciła te budynki ewakuować i następnie zburzyć.

Zgodnie z tą decyzją, wydział budowlany Zarządu Miasta nakazał lokatorom domów skazanych na zagładę opuścić mieszkania, dając im równocześnie „locum" w okopach miejskich na Kozackich Górach.

Pierwsze eksmisje odbyły się onegdaj. Przedpołudniem przed dom nr. 8 zajechały miejskie samochody ciężarowe. Przybyli również czterej urzędnicy Zarządu Miasta w towarzystwie dwóch policjantów i czterech doraźnie pracujących robotników miejskich, którzy mieli załadować meble na samochody.

Wyeksmitowani zachowali się spokojnie, pogodzili się ze swym losem — część zdecydowała się zamieszkać na Kozackich Górach, część wolała narazie sprowadzić się do znajomych, by później poszukać innego dachu nad głową.

Kłopot był tylko z załadowaniem mebli na samochody. Robotnicy, którym polecono to zrobić, a którzy poprzednio nie wiedzieli do jakiej czynności ich wezwano, stanowczo odmówili pomocy przy eksmitowaniu nowych bezdomnych, wychodząc z założenia, że sami bardzo łatwo mogą się znaleźć w podobnie przykrej sytuacji i dlatego im nie wypada przykładać rąk do cudzego nieszczęścia.

Tak samo, jak owi robotnicy, myślała następna czwórka doraźnych pracowników miejskich, — dopiero około południa przy pomocy sezonowych robotników zdołano dom nr. 8 ewakuować. Meble ośmiu wyeksmitowanych rodzin złożono na czasowe przechowanie w spichrzu miejskim przy ulicy Podmurnej nr. 34.

Dziś, w sobotę, będzie przeprowadzona ewakuacja domów nr. 4 i 6, a już w pierwszych dniach grudnia prawdopodobnie domy zostaną zburzone.

Z Tygodnia PBK

Tydzień Polskiego Białego Krzyża przyniósł czystego dochodu 640,86 zł. Wszystkim, którzy przyczynili się do dodatniego wyniku Tygodnia a w szczególności firmom: St. Kałamajski, S. Heyer, E. Szymański, W. Kochowa i F. Jankowski za łaskawie ofiarowane dary i firmom B. Hozakowski i Flora za nadesłane kwiaty oraz wszystkim paniom i panom, którzy brali udział w zbiórce ulicznej składa na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie.

Polski Biały Krzyż koło Toruń.
Sekcja prop.-fin.

Zebranie Zw. Słowiańskiego

W środę 27 bm. o godz. 20 w lokalu Książnicy im. „Kopernika" ul. Wysoka 12, odbędzie się zebranie koła toruńskiego Związku Słowiańskiego, z następującym porządkiem dziennym: Referat prof. Gołąbka odczyta dyr. Zygmunt Mocarski pt. „Z dziejów Serbów łużyckich", pokaz druków łużyckich ze zbiorów Książnicy i sprawy bieżące.

O przybycie na ten wieczór pobratymcom naszym poświęcony, członków Związku Słowiańskiego, oraz Sympatyków zaprasza Zarząd.

Pierwszy śnieg w Toruniu

Wczoraj we wczesnej porze popołudniowej nad zachodnią dzielnicą Torunia nadciągnęły chmury śniegowe, z których zaczął prószyć drobny śnieg, który ledwo dopadłszy ziemi tajał. Trwało to jednak około dziesięciu minut, wywołując na Bydgoskiem Przedmieściu pewną sensację.

Również nocy dzisiejszej między godziną 1-ą a 2-gą, a więc w chwili oddania numeru naszego pisma pod prasę, zaczął prószyć taki sam śnieg drobniutki, który jednak nie tajał już tak prędko.

Przedstawienie dla czytelników „Dnia Pomorskiego"

W sobotę o godz. 20 komedja muzyczna **„Rozkoszna dziewczyna"** i w niedzielę o godz. 20 — znakomita polska komedja **„Cudzik i Ska"** dane będą, jako przedstawienia popularne dla Czytelników naszego pisma. Dyrekcja Teatru, chcąc uprzystępnić wszystkim mieszkańcom naszego miasta obejrzenia tych znakomitych sztuk, które od dnia premjery cieszą się dużem powodzeniem **daje je po cenach minimalnych od gr. 25 do zł 1,35.**

Bilety po wymienionych cenach nabyć można jedynie za okazaniem załączonego kuponu.

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Kupon
upoważniający Czytelnika „Dnia Pomorskiego" w Toruniu do nabycia
3-ch biletów
w cenie od 25 gr. do 1.35 zł na przedstawienia w sobotę, 23 b.m., godz. 20 i w niedzielę, 24 b. m., godz. 20.

„KRAKOWIACY I GÓRALE" NA POŁUDNIÓWCE.

Barwne, pełne ludowych piosenek i polskich tańców widowisko, którego każde przedstawienie ściąga do teatru liczne rzesze publiczności, dane będzie na przedstawieniu południowem w niedzielę, 24 bm., o godz. 16 **po cenach najniższych od gr. 25 do zł 1,35.**

HALLO, HALLO DZIECI!!

Na żądanie wszystkich milusińskich, dyrekcja teatru daje w niedzielę, 24 bm. o godz. 12, nieodwołalnie ostatnie przedstawienie uroczej bajki Ewy Szelburg-Zarembiny pt. **„Za siedmioma górami".** Ceny miejsc najniższe od gr. 20—30.

„SZESNASTOLATKA".

„Szesnastolatka" Aimme Filipa Stuart w doskonałym przekładzie Teodory Drzewieckiej, to sukces sezonu, to sztuka, która przez szereg ostatnich tygodni przyjmowana była entuzjastycznie przez publiczność w Teatrze Narodowym w Warszawie.

Rolę tytułową odtwarza Nina Świerczewska, najbardziej utalentowana aktorka młodego pokolenia, której kreacja w powyższej sztuce, została przyjęta z zachwytem i uznaniem publiczności warszawskiej.

Dyrekcji teatru toruńskiego udało się pozyskać tę doskonałą artystkę na kilka gościnnych występów w „Szesnastolatce".

Premjera odbędzie się w czwartek, 28 bm.

Sprawa czarna, jak sadze prosi się o wybielenie

Jedną ze spraw nie tak głośnych, jak obniżka o 15% komornego, ale również znacznie dotkliwych dla rzeszy właścicieli domów jest sprawa kominiarska. Sprawa ta z jednej strony bolesna i krzywdząca, z drugiej — niezmiernie wygodna i nieproporcjonalnie, aż do śmieszności dochodowa.

Wejrzyjmy w jej szczegóły i porównajmy niektóre punkty naprz. zarobków kominiarskich z poborami urzędników państwowych i komunalnych.

Oto całe miasto Toruń jest podzielone na 5 okręgów podlegających pięciu mistrzom kominiarskim. Każdy z nich ma jednego pomocnika, a więc ogółem jest 5-u pomocników. pozatem jest jeszcze 2 uczni. Wszyscy oni pracują tylko po 3 tygodnie w miesiącu, przeszło tydzień świętując, (wyraźnie 7 ludzi pracuje przez 3 tygodnie, 5 mistrzów zaś rzekomo dozoruje, siedząc w domu).

Trzy miesiące temu zapadła uchwała Magistratu i Rady Miejskiej powiększająca z 5-ciu okręgów na 6 okręgów. Jak twierdzą kominiarze, władze miejskie rzekomo wychodziły z założenia zmniejszenia bezrobocia; był przyjmowany podobno wzgląd na rozbudowę miasta i powiększenie terenów pracy. Kominiarze wnieśli jednak sprzeciw do Zarządu Miejskiego. Dotychczas wprawdzie odpowiedzi nie otrzymali, bo sprawa skierowana została do Województwa na zatwierdzenie. Ale wystąpienie kominiarzy poparł Centralny Związek Wojewódzki.

Maksymalne opłaty kominiarskie od wyczyszczenia jednego czynnego przewodu dymowego budynku parterowego wynosiły dawniej 9 groszy; i za każde dalsze piętro 6 groszy. Teraz od 1 września w myśl zarządzenia Zarządu Miejskiego z 22 sierpnia zredukowano te opłaty do 8 groszy, i 5 groszy, co w praktyce stanowi zmniejszenie około 13%.

Ponieważ miasto podzielone zostało na okręgi i poszczególni właściciele domów (płatnicy) pozbawieni są możności dowolnego doboru pracowników, **kominiarze są monopolistami** i w praktyce stosują taryfę maksymalną. która każdemu z nich daje czystego dochodu rocznego

OKOŁO 18.000,— ZŁ.

Jeżeli nawet uwzględnić ok. 13% zniżki, suma ta stanowić będzie ok. 15.660,— zł. Urząd Skarbowy (wydział podatkowy) i Zarząd Miejski wiedzą o tem najlepiej.

To też nie dziw, że w Urzędzie Wojewódzkim jest obecnie podobno ok. 50 pretendentów na te synekury!

Nie wszędzie jednak zarobki te są równie wysokie.

Jak nas informują, pomocnik kominiarski w b. zaborze rosyjskim zarabia 6,— zł., a w Toruniu podobno 17,— zł. tygodniowo przy całkowitem utrzymaniu.

Trzy budynki o 21 mieszkaniach w Toruniu płacą rocznie według informacyj Stow. Właścicieli Nieruchomości zł. 160 gr. 80, podczas gdy w Płocku za taką samą ilość świadczeń opłaca się tylko zł. 48, gr. 00 — różnica więc wynosi aż zł. 112 gr. 80, co stanowi ok. 227% więcej niż faktyczne wynagrodzenie za pracę w b. zaborze rosyjskim (mistrza, pracownika i za narzędzia). Jeżeli uwzględnić obniżkę według ostatniego rozporządzenia Zarządu Miejskiego około 13%, nadwyżka ta jednakże będzie stanowiła 227 minus 13 czyli 214%.

Warto się więc zastanowić, czy powiększanie dotychczasowej liczby okręgów kominiarskich z 5 na 6 jest wskazanem?

Zarząd Miejski chce w ten sposób, ażeby mistrze kominiarscy sumienniej wykonywali swe obowiązki. Ale powiększenie liczby okręgów stanu rzeczy nie polepszy.

Zdaniem Stow. Właścicieli Nieruchomości dla dobra sprawy jedynie byłoby wskazanem skasowanie wogóle okręgów kominiarskich, zarejestrowanie i dopuszczenie do pracy w Toruniu wszystkich zgłaszających się fachowych rzemieślników kominiarskich. Taka rywalizacja wpłynęłaby niechybnie na sprawniejsze wykonywanie pracy i na jej potanienie. Właściciela domu należałoby zobowiązać do zakontraktowania jednego z kominiarzy zaaprobowanych przez Zarząd Miasta.

Dotychczasowy stan sprawy kominiarskiej w Toruniu, mianowicie utrzymywanie 5 mistrzów oraz zatrudnionych przez nich 7 ludzi, pracujących trzy tygodnie w miesiącu, kosztuje miasto około 100.000,— zł rocznie.

Suma ta potwornością swą mówi sama za siebie!

Śmiertelny strzał do węglokrada

W czwartek około godz. 21 na przestrzeni między dworcami Toruń-Miasto a Toruń-Mokre, niedaleko pomnika poległych 63 p. p., szajka węglokradów, składająca się z 10 mężczyzn, skoczyła na jadący w kierunku Jabłonowa tranzytowy pociąg węglowy nr. 5894.

Banda ta zaczęła zrzucać z wagonów węgiel. Widząc to konwojent pociągu strażnik kolejowy Teodor Raczkowski wezwał do zaniechania kradzieży węgla. W odpowiedzi na to jeden z mężczyzn obrzucił konwojenta węglem.

Raczkowski celem zastraszenia złodziei, oddał z karabinu kilka strzałów w powietrze. Ostrzeżenie to jednak nie pomogło, przeciwnie — rabusie zaczęli śmielej atakować strażnika. Wówczas Raczkowski strzelił w kierunku złodziei — jeden z nich ciężko raniony spadł z pociągu na skarpę kolejową, pozostali zdołali zeskoczyć z wagonów i zbiedz.

Rannego znalazł później patrolujący posterunkowy Niezgódka. Policjant udzielił znalezionemu pierwszej pomocy, a następnie przewiózł go do lecznicy miejskiej, gdzie ranny nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Późniejsze dochodzenie wykazało, że zastrzelonym jest znany w Toruniu złodziej kolejowy 24-letni Bolesław Płonka.

Zjazd przewodniczących i delegatek Stow. Pań św. Wincentego à Paulo

We czwartek 21 listopada odbył się w Toruniu doroczny zjazd przewodniczących i delegatek Stow. Pań Mił. Diecezji chełmińskiej, w którym wzięło udział 9 księży dyrektorów oraz 80 delegatek z 35 miejscowości i delegaci konferencji Panów.

W zastępstwie bawiącego na kuracji ks. prałata Wysińskiego odprawił na intencję zjazdu mszę św. w Bazylice św. Jana drugi dyr. R. C. ks. dz. Pastwa z Grudziądza. J. Eks. ks. Biskup Okoniewski oraz Biskup Sufragan Dominik. nie mogąc osobiście brać udziału w zjeździe, przysłali na ręce prezydentki p. Boltowej przez gen. sekr. ks. Lisa z Pelplina błogosławieństwo Pasterskie i życzenia owocnych obrad.

Obradom przewodniczyła p. Boltowa. Wygłoszone na zjeździe 2 referaty „ouduchowieniu pracy Pań Mił." (ks. dr. Pastwa oraz „Jak prowadzić Stow. Pań Mił" (p. Hanczewska z Grudziądza) wzbudziły żywe zainteresowanie wśród zebranych, a referat praktyczny wywołał ożywioną dyskusję. W dzisiejszych ciężkich czasach ekonomicznej klęski, muszą Stow. Pań Mił. dołożyć więcej niż kiedykolwiek starań, aby jaknajlepiej spełnić obowiązek Chrystusowej miłości bliźniego, a ufne w pomoc i łaskę Najwyższego gorliwie apostołować będą krucjatę miłosierdzia Katolickiego jako przeciwstawienie zwodniczym wysiłkom altruizmu i filjantropji.

W dalszym ciągu obrad wyłoniła się kwestja stworzenia w Toruniu domu noclegowego dla bezdomnych dziewcząt pozbawionych nagle pracy, lub będących w poszukiwaniu pracy, odcinek pracy dający szerokie pole działania dla Pań Mił. Po czterogodzinnych obradach zjazd zakończono modlitwą poczem panie udały się na wspolny obiad.

Po przerwie obiadowej odbyło się zebranie plenarne Rady Centralnej, gdzie obradowano nad programem pracy w okresie zimowym. Przewidziane są kursa charytatywne na prowincji, wizytacje Stowarzyszeń. oraz zakładanie nowych Stow. na wsiach, biorąc pod uwagę ciężkie położenie materjalne oraz szerzącą się w związku z tem demoralizację młodzieży bezrobotnej na wsi.

Pomorskie Towarzystwo Kooperatystów zostało wczoraj powołane do życia

Wczoraj w sali Książęcej Dworu Artusa odbyło się pod przewodnictwem p. dyr. Preibisza walne zgromadzenie Towarzystwa Kooperatystów w Toruniu, na którem powołano do życia Pomorskie Towarzystwo Kooperatystów.

Protokół z poprzedniego walnego zebrania odczytał p. Wójcik, poczem p. prezes Manthey złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Towarzystwa. Sprawozdanie prezesa wykazało, że w roku ubiegłym organizacja była szczególnie ruchliwa, gdyż m. in. wstąpiło do niej aż 38 nowych członków.

Zkolei na wniosek członka komisji rewizyjnej p. dr. Zakrzewskiego uchwalono zarządowi wotum zaufania.

Sprawę utworzenia Pomorskiego Towarzystwa Kooperatystów, któreby zrzeszyło spółdzielców z całego Pomorza, referował p. Wójcik. Przeczytano i szczegółowo przedyskutowano statut nowej organizacji. Statut ten, po dokonaniu szeregu poprawek, jednomyślnie przyjęto. Uchwalono również regulaminy zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego.

Na zakończenie obrad dokonano wyboru władz placówki toruńskiej Towarzystwa. Do zarządu placówki weszli: pp. prezes senator Seib, I wiceprezes — Manthey, II wiceprezes Witoszyński, sekretarz Kański i skarbnik Zieliński, oraz członkowie zarządu Wójcik, Napiórski, Radtke i inż. [illegible]czek. Komisję rewizyjną będą tworzyli pp. naczelnik Szczepański, dr. Rożen i dyr. Preibisz, zastępcami będą pp. red. Krużyński i Mandziarówna. Do sądu koleżeńskiego weszli pp. prof. Babinicz, dr. Zakrzewski i Ślęzak.

W myśl postanowienia przejściowego statutu Pom. Tow. Kooperatystów zarząd placówki toruńskiej będzie czasowo sprawował również funkcje zarządu okręgowego organizacji.

Młodzież katolicka na Dębowej Górze i Kozackich Górach

Na peryferjach naszego miasta w dzielnicy najuboższej bo na terenach Dębowej Góry i Kozackich Gór powstało nowe gniazdo młodzieży katolickiej.

Na pierwszem zebraniu organizacyjnem odbytem pod przewodnictwem prezesa Okręgu K. S. M. postanowiono przyjąć nazwę Oddział „Dębowa Góra". Nowy Oddział, wstępujący w szranki życia zbiorowego, pracuje pod przewodnictwem swego prezesa drha Cichorackiego, — narazie w skromnym lokalu przy ul. Batorego. Obecnie zgłoszono formalnie Oddział w Centrali, która znowu zgłosi go u władz administracyjnych.

Nowy Oddział liczy narazie 21 członków, rekrutujących się właśnie z tej biednej młodzieży, która postanowiła mimo przygnębienia bezrobociem itd. — pójść śladem patrona św. Stanisława Kostki, głosić zasady Kościoła Katolickiego i tem zbiorowem życiem i pracą twórczą ożywić i pokrzepić masy zwątpionych.

Szczęść Boże nowym bojownikom w znojnej pracy dla dobra Krzyża i Orła.

Z nowym Oddziałem jest obecnie 5 oddziałów K. S. M. w Toruniu, oraz 4 oddziały młodzieży żeńskiej.

Ze Związku Marynarzy Rezerwy w Toruniu

W niedzielę, 24 listopada, odbędzie się w Poznaniu pod protektoratem szefa kierownictwa marynarki wojennej kontr-admirała Jerzego Świrskiego i dowódcy floty kontr-admirała Józefa Unruga walny zjazd delegatów Centralnego Związku Marynarzy Rezerwy z okazji 10-lecia poznańskiego okręgu tej organizacji.

Prezydjum Komitetu honorowego obchodu 10-lecia tworzą dowódca O. K. VII. gen. brygady Knoi-Kownacki, wicewojewoda poznański Tadeusz Walicki. prezydent miasta Poznania pułk. dypl. Erwin Więckowski i prof. Uniwersytetu Poznańskiego i prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej dr. Stanisław Pawłowski.

W związku z uroczystością poznańską odbyło się wczoraj w Toruniu walne zebranie miejscowej placówki Zw. Marynarzy Rezerwy, na którem postanowiono wysłać na uroczystości organizacyjne do Poznania specjalną delegację z pocztem sztandarowym.

Ponadto na wspomnianem zebraniu członkowie zarządu złożyli sprawozdania ze swej działalności za rok ubiegły, poczem dokonano wyboru nowego zarządu oddziału toruńskiego Związku w składzie pp.: komandora w stanie spoczynku Włodzimierza Staszkiewicza (prezes), Oskara Dittmanna (wiceprezes), Bolesława Szarafińskiego (sekretarz) i Leopolda Stefankiewicza (skarbnik), oraz Brunona Nowaka i Władysława **Panfila (ławnicy).**

Administrator 100 domów miejskich skazany na 10 mies.

W piątek 22 bm. przed Sądem Okręgowym w Toruniu odbyła się rozprawa przeciw b. urzędnikowi magistrackiemu Alojzemu Jankowskiemu oskarżonemu o sprzeniewierzenie: w pierwszym wypadku zł 362 gr. 50 bezprawnie pobranego czynszu z domów miejskich a w drugim zł 43 pobranych tytułem kaucji.

Alojzy Jankowski, b. referendarz w Zarządzie Miejskim pełnił również obowiązki administratora miejskich domów czynszowych od 1929—1934 r. W marcu 1934 przejął administrację tych domów sekretarz p. Lipski. Przy sprawdzaniu książek ewidencyjnych lokatorów nowy administrator zauważył pewne niedokładności i przy ściślejszem badaniu skonstatował brak odnotowań, kto i od kiedy mieszka oraz, ile płaci. W toku badań wyszły na jaw dwa przestępstwa, nie wpłacenie czynszu do kasy miejskiej lokatora L. Różańskiej oraz bezprawne pobranie kaucji od lokatora Grabowskiego i nie wpłacenie tej kwoty do kasy.

Oskarżony nie przyznaje się do przywłaszczenia w celu korzyści materjalnej. Był kierownikiem referatu majątków miejskich, jako siła kontraktowa, miał koło 100 domów miejskich w administracji. Do jego obowiązków należało zawieranie umów czynszu oraz ustalanie wysokości czynszu na podstawie kalkulacji. W wypadku z p. Różańską w zasadzie nie był upoważniony do pobierania czynszu lecz zrobił to dla dobra miasta. Różańska miała płacić 44 zł 50 gr. lecz on powodując się motywami litości względem jej stanu materjalnego, wyznaczył 25 zł. miesięcznie a różnicę miał pokryć z własnej kieszeni. Czynsz wybierał ze sklepu p. Zadańskiego (szwagra p. Różańskiej) w postaci artykułów żywnościowych i nie zdawał sobie sprawy, że popełniał nadużycie.

Do pobierania kaucji również nie był upoważniony a wziął 45 złotych od Grabowskiego — czy te pieniądze przelał do kasy czy je mu kto z biurka zabrał nie może sobie przypomnieć.

Przesłuchani w charakterze świadków radca Wąsik i sekr. Lipski o pracy Jankowskiego wyrażają się jaknajpochlebniej.

Był on przeciążony pracą. Do czasu wejścia w życie nowej ustawy samorządowej wszystko załatwiał sam decernent — specjalnych rozporządzeń kto ma prawo pobierania czynszów, kaucji itp. nie było. Zarząd Miejski jak zaznaczył p. Wąsik miał znaczne korzyści, przez wynalezienie nowych źródeł dochodu przez Jankowskiego. Niedokładności wyszły dopiero, gdy Jankowski zachorował, a pracę jego przejął Lipski.

Po przesłuchaniu reszty świadków których zeznania nic konkretnego dać sądowi nie mogły oraz przemowie p. prokuratora, który domagał się ukarania Jankowskiego za przestępstwo z art. 350 kk i par. II art. 286 kk. Sąd po naradzie wydał wyrok. na którego podstawie Jankowski za działanie na szkodę interesów Zarządu Miejskiego skazany został na 10 mies. więzienia oraz pozbawienie praw honorowych i obywatelskich na lat 3.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 22 listopada 1935 r.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Żyto 75 ton 12,90—13—13,05; pszenica standartowa 45 ton 17,85—17,50—18; jęczmień: browarowy 15,00—15,50; jednolity 14—14,25; zbiorowy 13,50—14; owies 15,75—16,25; mąka żytnia: wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 21—21,50; gatunek I 0—45 proc. wł. w. 20,50—21; gat. I 0—55 proc. wł. w. 20—20.50; gat. II. 45—55% wł. w. 17,25—17,75; raz. 0—90% 15—15,50; 60% wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 20—20,50; 65 proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 19,50—20; mąka pszenna: gatunek I. A 20 proc. wł. w. 31.50—33.50, gat. I B. 45 proc. 30.50—31.50. gat. I C. 55 proc. 29.75—30.75, gat. I D. 60 proc. 28.75—29.75, gat. I E. 65 proc. 27.75—28.75, gat. II A. 55 proc. 25.25—26.25, gat. II B. 65 proc. 24.75—25.75, gat. II D. 65 proc. 23.00—24.00, gat. II F. 65 proc. 18.75—19.25, razowa 90 proc. 20.75—21.25; otręby żytnie wymiał stand. 9.25—9.75, pszenne miałkie 10,25—10,75; średnie 9,75—10,25; grube 10—10,50; otręby jęczmienne 10—11; rzepak zimowy bez worka 41—44; rzepik zimowy bez worka 39—41; mak niebieski 57—60; gorczyca 34—38; siemię lniane 37 do 39; peluszka 23—25; wyka 21—23; groch: polny 21—23; Wiktorja 27—30; Folgera 20—23; łubin: niebieski 10,25—10,75; żółty 10,50—11; koniczyna: biała 70—90; czerwona surowa 80—90; czerwona czyszczona 90—110; szwedzka 160—180; ziemniaki jadalne pomorskie 3,50—4; jadalne nadnoteckie 3,50—4; fabryczne za kg proc. 0,17; płatki ziemniaczane 16—16,50; makuch: lniany 17—17,50; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 19,50—20,50; kokosowy 14,50—15,50 wytłoki suszone 7,50—8; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 7,50—8; śrut soja 21—22

Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 22 listopada 1935 r.

Notowania bez zmian.
Ogólne usposobienie: spokojne.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 22 listopada 1935 r.

Dewizy

Belgja 89.90, 90.08, 89.72; Holandja 359.50, 360.22, 358,78; Londyn 26.22, 26.29, 26,15; Nowy Jork 5.31 7/8, 5.33 1/8, 5.30 5/8; Nowy Jork kabel 5.32, 5.33¼, 5,30¾; Oslo 131.70, 132.03, 131,37; Paryż 35.00½, 35,07½ 34.93½; Praga 21.97, 22.01, 21.93; Sztokholm 135.30, 135.63, 134.97; Szwajcarja 172.20, 172.54, 171.86; Hiszpanja 72.60, 72.75, 72,45.

Tendencja: niejednolita.

Akcje.

Bank Polski 95,50; Węgiel 15; Lilpop 8; Ostrowiec 19,50; Starachowice 31,10.

Tendencja: niejednolita.

Papiery wartościowe

5 proc. kolejowa 54; 6 proc. dolarowa 77.50; Premjowa dolarowa 52,75; Stabilizacyjna 61,63—61,38—61,63; 4½ proc. ziemskie 42,88—42,50—42,75; 5 proc. Warszawy 1933 r. 50,00—49,50—49,75; 5 proc. Radomia 1933 r. 36,50; 6 proc. oblig. Warszawy 6 emisja 57,00; 6 proc. obl. Warszawy 8 i 9 emisja 55,50.

Tendencja: niejednolita.

Z całego kraju

NA ŚLĄSKU DYMIĄ KOMINY

Huta Piłsudski wykonuje od kilku dni dla kolei jugosłowiańskiej podkłady pod szyny, na ogólną wartość około 300 tys. zł.

Na wczorajszem posiedzeniu magistratu w Chorzowie postanowiono kontynuować prace nad rozbud, rzeźni miejsk., a w szczególności nad rozszerzeniem i rozbudową chłodni. Na powyższe prace magistrat uchwalił wyasygnować 150 tys. zł.

W tych dniach uruchomiono w koksowni Wolfgang w Rudzie 30 nowych pieców i przyjęto kilkudziesięciu robotników do pracy.

KRWAWA ZEMSTA OPRYSZKA WE LWOWIE.

We Lwowie obok parku przy ul. Źródlanej, wielokrotnie karany kolporter fałszywych monet, 30-letni Antoni Podkamienny, który dopiero wczoraj opuścił więzienie, zasztyletował 18-letniego syna sąsiada, Mikołaja Lublińskiego, który za 2 tyg. miał wstąpić do marynarki handlowej. Po dokonanej zbrodni morderca zbiegł.

Według dotychczasowych dochodzeń Podkamienny zasztyletował Lublińskiego, gdyż podejrzewał go o doniesienie o jego fałszerstwach policji.

STRZAŁY NA MOŚCIE PONIATOWSKIEGO

Onegdaj posterunkowy, pełniący służbę w Warszawie na moście ks. Poniatowskiego zaalarmowany został hukiem wystrzału rewolwerowego. Posterunkowy pobiegł w stronę strzału i znalazł leżącą 22-letnią Janinę Mnichniewiczównę, kelnerkę. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził u M. ranę postrzałową ze złamaniem prawej ręki. Odwieziono ją do szpitala Dz. Jezus.

Badana Mnichniewiczówna zeznała, że na moście strzelał do niej jakiś nieznajomy jej osobnik. Policja wdrożyła dochodzenie.

BANKRUCTWO LOMBARDU WILEŃSKIEGO.

Poruszenie w Wilnie wywołał krach lombardu „Kresowia", który popadłszy w trudności finansowe, nie mógł wywiązać się z zaciągniętych zobowiązań i dopuścił weksle do protestu. Ogólne zadłużenie lombardu ma sięgać 430 tys. zł. Sytuacja w chwili obecnej, jeżeli chodzi o zastawy przedsiębiorstwa, przedstawia się w ten sposób, że lombard pożyczek nie udziela, natomiast wykup rzeczy odbywa się bez ograniczeń.

NOWY DOWÓDCA OK III.

Do Wilna przybył nowy dowódca O. K. 3 gen. Michał Karasiewicz - Tokarzewski, powitany na dworcu przez przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych oraz kompanję chorągwianą.

ŻÓŁWI ŁOWIĆ NIE WOLNO.

Rozporządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (Dz. Ust. Nr. 80) uznano na całym obszarze państwa żółwie za gatunek chroniony, czyli nie wolno żółwi zabijać, łowić, podbierać lub niszczyć jaj. Minister może zezwolić na łowienie żółwi dla celów naukowych, dydaktycznych lub hodowlanych.

MORDERSTWO I SAMOBÓJSTWO.

Aleksy Klonowski we wsi Kliniki, pow. bielskim strzelił przez okno z karabinu do swej narzeczonej Olgi Szefko, raniąc ją śmiertelnie. Ranna w kilka chwil później zmarła. Po morderstwie Klonowski zbiegł i ukrył się w stodole, jednego z gospodarzy. Gdy przybyła na miejsce policja otoczyła stodołę i wezwała Klonowskiego do poddania się, ten wystrzałem z karabinu pozbawił się życia.

WARJAT Z SIEKIERĄ WPADŁ DO SZKOŁY.

W czasie lekcyj w szkole powszechnej we wsi Proboszczewice, gm. Biała w powiecie płockim, wpadł do klasy jakiś młody mężczyzna, który z siekierą w ręku rzucił się na prowadzącego lekcję, kierownika szkoły, Romualda Miszkiewicza.

Przerażona dziatwa rzuciła się w popłochu do ucieczki, wyskakując oknami i alarmując okolicznych sąsiadów.

Po upływie dłuższej chwili do klasy wpadło kilku wieśniaków, którzy zdołali nieznajomego obezwładnić i wyrwać mu siekierę.

Był to chory umysłowo mieszkaniec pobliskiej wsi Mochcino, 24-letni Wincenty Bąkowski.

O wypadku zaalarmowano policję, która Bąkowskiego osadziła w areszcie.

Jak wynika z dalszego dochodzenia, Bąkowski dostał nagle ataku szału, w przystępie którego wpadł do szkoły z siekierą w ręku.

POSUCHA W ZAGŁĘBIU NAFTOWEM.

W Borysławiu wskutek posuchy i mrozów wyschła woda w wielu studniach. W wodociągach stan wody tak dalece się zmniejszył, że ograniczono używanie wody do 4 godzin na dobę. Brak wody zmusza mieszkańców do czerpania jej z potoku, zanieczyszczonego różnemi odpadkami wskutek czego stan zdrowotności w mieście znacznie się pogorszył. Z powodu braku wody ucierpiał też przemysł naftowy, a właściciele kopalń musieli ograniczyć, albo nawet zastanowić ruch w kopalniach.

Programy radjowe

Niedziela, 24 listopada 1935 r.

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA.

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Bogurodzica". 9.03 „Gazetka rolnicza", w oprac. St. Jagiełły. 9.15 Muzyka (płyty). 9.40 Dziennik poranny. 9.50 Program na dz. bież. 10.00 Tr. nabożeństwa z Łodzi. Kazanie na temat „U kresu czasów — u bram wieczności". wygł. ks. prof. Eugenjusz Kapusta. 11.00 Muzyka (płyty). 11.15 Otwarcie Walnego Zjazdu Delegatów Związku Oficerów Rezerwy (transm. z Sali Stow. Techników w Warszawie). 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 12.00 Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15—14.00 Poranek muzyczny z Wilna. W przerwie o godz. 13.00 Teatr Wyobraźni z Wilna. 14.00 „Legendy opowiadane córce", Adama Mickiewicza (recytacja). 14.20 Muzyka (płyty). 15.00 „Godzina rolnika": 1) „Nie krzywdźmy własnych dzieci", pogad. wygł. dr. Marcin Kasprzycki, 2) Muzyka (płyty), 3) „Przegląd rynków produktów rolnych", Stanisław Prus-Wiśniewski, 4) Muzyka (płyty). 5) „Mówią, że wypadki chodzą po ludziach", gawęda prof. Stefana Biedrzyckiego (od godz. 15.45—16.00 na wszystkie rozgł. P. R.). 16.00 „Łamigłówki" podyktuje dzieciom Henryk Ładosz. 16.15 Recital fortepianowy Róży Etkinówny. 16.45 „Cała Polska śpiewa". Koncert w wyk. Chóru Związku Strzeleckiego w Pruszkowie pod dyr. Aleksandra Zaremby. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 17.40 „Migawki regionalne" (tr. z Poznania). 18.00 „Pół godziny z Wiednia" (tr. z Krakowa). 18.30 Teatr Wyobraźni, słuchowisko „Dwa okna na piątem piętrze" Ireny Dehnelówny. Osoby: Ona — Karolina Lubieńska. On — Antoni Różycki, Dozorca — Józef Orwid. Reżyserja — Michał Melina. 19.15 Program na dz. nast. 19.25 Koncert reklam. 19.40 Wiadom. sport. lokalne. 19.45 „Co czytać?" nowości literackie, omówi Jan Lorentowicz. 20.00 Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego z udz. Jerzego Czaplickiego (śpiew). Przy forten. prof. L. Urstein. 20.45 „Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego" (tr. ze Lwowa). 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali" (ze Lwowa). 21.30 Feljeton z Poznania. 21.45 Wiadom. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.00 Muzyka tan. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. Wery Gran i T. Dziadosza (refreny). 23.00 Wiad. meteorol. dla komunikacji lotniczej. 23.05—23.30 Muzyka tan. w wyk. Ork. Jacka Hyltona i Otto Karnbacha (płyty).

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

9.00—9.15 Transm. z Warszawy. 9.15 Muzyka lekka orkiestrowa (płyty). 9.40—9.50 Tr. z Warszawy. 9.50 Program na dz. bież. 10.00—11.00 Tr. z Łodzi. 11.00—12.00 Tr. z Warszawy. 12.00—12.03 Tr. z Krakowa. 12.03 Wydawnictwa pomorskie, przegląd kult.-artyst. omówi Z. Mocarski. 12.15—14.20 Tr. z Wilna i Warszawy. 14.20 Tańce i piosenki (płyty). 15.00 „Siekiera w ręku leśnika", pogadanka rolnicza, wygłosi Antoni Brablec. 15.10—17.40 Tr. z Warszawy. 17.40—18.00 Tr. z Poznania. 18.00—19.15 Tr. z Krakowa i Warszawy. 19.15 Program na dz. nast. 19.25 Koncert reklam. 19.40 Wiad. sport. Pomorza. 19.45—21.00 Tr. z Warszawy i Lwowa. 21.00—21.45 Tr. ze Lwowa i Poznania. 21.45 Wiadom. sport. ze wszyst. rozgł. P. R. 22.00—23.05 Tr. z Warszawy. 23.05—23.30 Tańczmy (płyty).

ZAGRANICA.

6.00 Hamburg. Koncert portowy. 7.30 Praga. Koncert z Karlovych Varów. 11.30 Lipsk. Kantata J. S. Bacha. 12.00 Lipsk. Koncert symfoniczny. 12.00 Berlin. Koncert rozrywkowy. 13.00 Oslo. Koncert symf. 15.00 Praga. „Mignon" — opera Thomasa (tr. z teatru). 15.25 Kopenhaga. Koncert muzyki jazzowej. 15.30 Wiedeń. Muzyka kameralna. 15.50 Budapeszt. Muzyka lekka. 17.00 Koenigswust. Muzyka lekka. 17,00 Berlin. „Requiem niemieckie" Brahmsa. 17,00 Rzym. Koncert symf. z Augusteo. 17.25 Moskwa (RCZ). „Lakme" — opera Delibesa. 17.50 Wiedeń. Muzyka popularna. 18.00 Budapeszt. Muzyka cygańska. 18.10 Bratislawa. Koncert zesp. muzycznego. 18.30 Anglja (Nat. Progr.). Koncert symf. 18.30 Moskwa (WCSPS). Koncert symfoniczny. 18.35 Lipsk. Muzyka kameralna. 19.20 Monachjum. Fantazja c-dur Schuberta. 19.30 Moskwa (Kom.). Koncert rozrywkowy. 19.55 Wiedeń. Recital fortepianowy. 20.00 Berlin. Koncert kwartetu Wendlinga. 20.00 Bukareszt. „Requiem" — Mozarta. 20.00 Lipsk. „Deutsche Totenmesse" — Schuetza. 20,50 Medjolan. „Maski" — opera Mascagniego pod dyr. Kompozytora. 20.50 Wiedeń. Wesoły wieczór wiedeński. 21.00 Hamburg. Koncert mistrzowski. Utwory H. Pfitznera pod dyr. Kompozytora. 21.00 Bruksela flam. „Cyganerja" — op. Pucciniego (tr. z Opery). 21.30 Paris PTT. „Lulu" — operetka Paresa i Parysa. 21.30 Poznań. „Wyspa na morzu... interesów — Malta" — feljeton. 21.50 Bukareszt. Arje operowe Verdiego. 22.30 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka lekka. 23.30 Anglja (Reg. Progr.). Koncert niedzielny pod dyr. W. Talicha. 22.30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 23.25

Jak i gdzie się ubierać?

Cech Krawiectwa Damskiego, mając na uwadze dobro swych Członków i Klienteli, zwraca się tą drogą do Społeczeństwa z gorącym apelem o poparcie ich przedsiębiorstw i pragnie przy tej okazji oświetlić zagadnienie: jak i gdzie się ubierać?

Sposoby ubierania się są dwojakie: konfekcyjne i miarowe. Cech Krawiectwa Damskiego niema bynajmniej zamiaru zwalczać konfekcji jako takiej, gdyż daje ona zatrudnienie kilkunastotysięcznej rzeszy rzemieślniczej, lecz pragnie wyświetlić, co w danym wypadku jest korzystniejsze: nabycie garderoby konfekcyjnej, czy też miarowej. Garderoba konfekcyjna jest pożądana w przypadkach nagłych, a oprócz tego jest wygodna tem, że odpadają miary, konieczne przy miarowej garderobie. Natomiast jest niepożądana z dwóch przyczyn: po pierwsze, wpływa ujemnie na stan gospodarczy kupiectwa manufakturowego i krawiectwa miarowego, a po drugie obciąża budżet domowy, bo mylne jest mniemanie, że konfekcja jest tańsza. Dobra konfekcja jest dużo droższa od dobrej miarowej garderoby. Przytem niema tego nieograniczonego wyboru co do gatunku, koloru, ceny, fasonu itd.

Chcąc jednak sprawić sobie garderobe, wykonaną podług miary powstaje pytanie, czy wypadnie dobrze? To też, aby mieć pewność, należy dać zlecenie tylko kwalifikowanemu i nawskroś obeznanemu w swym zawodzie fachowcowi, gdyż tylko taki rzemieślnik może dać gwarancję należytego wywiązania się z powierzonego mu zadania. Do takich rzemieślników można zaliczyć członków Cechu Krawiectwa Damskiego. Jako rękojmię ich zdolności, niech posłuży fakt, że do Cechu D. K. należeć mogą tylko fachowcy z pełnemi kwalifikacjami, potwierdzonemi przez Izbę Rzemieślniczą i Urząd Przemysłowy. Niechcąc narazić się na ewentualne straty i aby poprzeć pracownie legalne, spełniające swe obowiązki obywatelskie, nie należy dawać zleceń osobom nienależącym do Cechu Kraw. Damskiego. Osoby takie bardzo często nieposiadają kwalifikacji, a nawet prawa do wykonywania krawiectwa wogóle, a krawiectwa damskiego w szczególności.

Adresy członków Cechu Kraw. Damskiego podane są poniżej:

Cech Krawiectwa Damskiego w Bydgoszczy.

- **Błaszczak Wojciech,** ul. Gdańska 62
- **Bojarska Marja** ul. Gdańska 64
- **Ciesielski Jan,** ul. Ks. Malczewskiego 2
- **Chojnacki Marcin,** ul. Śniadeckich 61
- **Dukat Leon,** Wełniany Rynek 9
- **Falacińska Stanisława,** ul. Podwale 8
- **Filipczak,** ul. Śniadeckich 46
- **Giesmarowa Stanisława,** ul. Grunwaldzka 19
- **Jankowski August,** ul. Śniadeckich 20
- **Janicki Jan,** ul. Gdańska 46
- **Jankowski Stanisław,** ul. Zduny 23
- **Junczewska Stanisława,** ul. Niegolewskiego 17
- **Kaszowa,** ul. Wiatrakowa 15
- **Kaszubowski,** ul. Fredry 6
- **Kotowska Seweryna,** ul. Zduny 11
- **Kneblewski Feliks,** ul. Śniadeckich 39
- **Lorenc Jan,** ul. Długa 32
- **Łukaszkiewiczowa Rozalja,** ul. Gdańska 82
- **Nowaczkiewiczowa Zofja,** ul. Śniadeckich 53
- **Pawłowska Joanna,** ul. Sienkiewicza 21
- **Schultz Czesław,** Plac Wolności 5
- **Schnaubelt Olga,** ul. Chrobrego 5
- **Spusiowa Janina,** ul. Śniadeckich 24
- **Świetlik Ludwika,** ul. Śniadeckich 3
- **Spychalska Wanda,** ul. Hetmańska 6
- **Świecichowski Jan,** ul. Warszawska 5
- **Radtke Adolf,** ul. Krakowska 1
- **Romanowska Joanna,** ul. Długa 68
- **Tabaczyński Leon,** ul. Dworcowa 15
- **Złobinowa Albina,** ul. Gimnazjalna 6
- **Zbielski Paweł,** ul. Śląska 10-12
- **Ziółkowski Józef,** ul. Sienkiewicza 15

Do akt Nr. Km. 1632/35 i Km. 1970/35. (10568

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru I. zam. w Gdyni ul. Starowiejska 31a dom Bytomskiego, obwieszcza, że odbędzie się przetarg publiczny w dniu 25 listopada 1935 r. o godz. 12-tej w Gdyni przy ul. 10 Lutego róg Abrahama ruchomości a mianowicie: 30 kompletnych firan do okien, 10 kap na łóżka, 40 halek jedwabnych, 100 par majtek damskich, 100 beretów damskich wartości 1.540 złotych. Powyższe przedmioty oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 22 listopada 1935 r.

Komornik: (—) Kamiński.

Licytacja w lombardzie

Dnia 11, 12 grudnia 1935 r. i ewentl. w dniach następnych od godz. 9-tej począwszy odbędzie się licytacja zastawionych wzgl. nieprolongowanych zastawów do nr. 60.960 w lokalu **ODDZIAŁU ZASTAWNICZEGO Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy przy ul. Pocztowej** (Wejście naprzeciw Głównego Urzędu Pocztowego).

Dnia 11 grudnia br. licytacja na: futra, garderobę, bieliznę, firanki, dywany etc.

Dnia 12 grudnia br. licytacja na: biżuterję, zegarki etc.

Dnia 13 grudnia br. licytacja na: 1 pianino, rowery, maszyny, 1 motor 4 cyl. 10—15 H.P.

Prolongat udzielać będzie się tylko do dnia 7 grudnia br. Dnia 10 grudnia br. jak i w dniach licytacji nie przyjmuje się nowych zastawów lub prolongat. 10578

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Bydgoszczy Oddział Zastawniczy.

Numer akt: 3088/34. 10433

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gniewie, Jan Kierszka, mający kancelarję w Gniewie, ul. Wiślana nr. 1, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 grudnia 1935 r. o godz. 11-tej w Sądzie Grodzkim w Gniewie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Chrystjana Szyplaka w Śmiechowie nieruchomości Kursztyn, karta 27.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 20.625,00 cena zaś wywołania wynosi zł. 15.468,75.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.100,00

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-tej. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Gniewie, ul. Sobieskiego nr. 13a, sala nr. 1.

Organy władzy publicznej i instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych wzywam aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych należnych po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć pierwszeństwa zaspokojenia.

(—) J. Kierszka, komornik sądowy w Gniewie.

Km. II. 391/35. 10549

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru II. Michał Dobrzański, mający kancelarję w Grudziądzu, ul. Marsz. Piłsudskiego 72, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 listopada 1935 r. o godz. 11,30 w Jamach powiat Grudziądz, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jana Koraszewskiego, składających się z mebli, 50 rogów, 4 krów, 1 knura, 1 maciory, wozu roboczego, jałowicy, 26 ctr. jęczmienia, 50 ctr. żyta, 3 uli pszczół oraz innych ruchomości oszacowanych na łączną sumę 3.320,00 złotych.

Dnia 27 listopada 1935 r. o godz. 10-tej w Grudziądzu, ul. Sobieskiego 19, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Władysława Kulerskiego, wykonawcy testamentu po śp. adw. Wysockim składających się z lampy wiszącej, 3 poduszek na kanapę, firan, samowaru miedzianego, 23 kieliszków do szampana, 14 kieliszków wysokich, kieliszków do likieru, kanapy, umywalni z płytą marmurową i lustrem, krzesła i ławki ogrodowe, magiel domowa i stoły oraz inne ruchomości oszacowanych na łączną sumę 290,— złotych.

Dnia 28 listopada 1935 r. o godz. 9-tej w Grudziądzu, ul. Toruńska 10, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Gerharda Wodzaka, składających się z 6 zegarków płaskich, 12 par kolczyków double, 34 par kolczyków złotych, 6 papierośnic, 1 stołu z repozytorjum, 3 zegarów ściennych szafkowych, 9 pierścionków i 1.000 sztuk szkiełek optycznych oszacowanych na łączną sumę 657,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

(—) Michał Dobrzański, komornik sądowy w Grudziądzu.

Numer akt: 806/35. 10432

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gniewie Jan Kierszka, mający kancelarję w Gniewie, ul. Wiślana nr. 1, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 grudnia 1935 r. o godz. 11-tej w Gniewie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Juljusza Resmerowskiego w Jaźwiskach nieruchomości: Gniew tom II, wykaz L. 52. znajdującej się na placu Bronisława Pierackiego nr. 22.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 8.000,00 cena zaś wywołania wynosi zł. 8.000,00

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 800,00.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Gniewie, ul. Sobieskiego nr. 13a, sala nr. 1.

Organy władzy publicznej i instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych wzywam aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych należnych po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć pierwszeństwa zaspokojenia.

Gniew, dnia 14 listopada 1935 r.

(—) J. Kierszka, komornik sądowy.

Do akt Nr. Km. 1276/35/II, 2065. 1938/35.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II-go J. Penk zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 26 listopada 1935 r. o godz. 11.30 w Gdyni ul. Morska nr. 65 odbędzie publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 waga stołowa 15 kg. i 9 cięż., 1 maszyna do szycia „Singer", 1 biurko — oszacowane na 210,— zł. Nast. o godz. 12-tej przy ul. Morskiej nr. 65 — 1 maszyna do pisania mały „Remington" z futerałem, 1 kasa rejestr. „Anker", oszacowane na 350,— zł. Nast. o godz. 14-tej przy ul. Śląskiej 17: 1 samochód ciężarowy Chevrolet, oszacowany na 500,— zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od (1/2 2/3) ceny oszacowania.

Gdynia, dnia 22 listopada 1935 r. 10567

Komornik: (—) J. Penk.

LICYTACYJNA SPRZEDAŻ KONI. Dnia 7 grudnia br. o godz. 9-tej na placu ćwiczeń 16 p. a. l. za koszarami gen. Hallera przy ul. gen. Bema w Grudziądzu, odbędzie się licytacyjna sprzedaż czterech wybrakowanych koni z 18 pułku ułanów.

Przewodniczący Kwatermistrz 18 pułku ułanów
(—) Rekucki, major.

Zl. Nr. 853-Gr. 10551

LICYTACJA. Urząd Celny w Gdyni będzie sprzedawał w drodze publicznego przetargu: a) dnia 10 grudnia br. o godz. 10-tej, a w razie niedojścia do skutku powtórnie dn. 17 grudnia br. o tej samej porze towary skonfiskowane i zdeponowane, jako to: konserwy rybne, owocowe, towary kolonjalne, galanteryjne, odzież, obuwie, zabawki dziecięce, i t. p. wszystko w drobnych ilościach; b) dnia 16 grudnia br. o godz. 10-tej a w razie niedojścia do skutku powtórnie dnia 28 grudnia br. o tej samej porze towary, od których nieuiszczono w przepisanym terminie należności celnych, jako to: wszelkiego rodzaju towary kolonjalne, przetwory chemiczne, skóry surowe, części maszyn, i t. p. Przetarg towarów wymienionych pod a) odbędzie się w sali rewizyjnej Dworca Morskiego; osoby reflektujące na kupno towarów wymienionych pod b) winny zgłosić się w wyznaczonym terminie w magazynie f-y „Pantarei". W razie braku reflektantów w tym magazynie i oznaczonej porze uważać się będzie licytację za niedoszłą do skutku. Bliższe dane o rodzaju towaru, cenie wywoławczej i warunkach sprzedaży zostaną podane w szczegółowych obwieszczeniach, wywieszonych w Urzędzie Celnym na trzy dni przed licytacją. Nadmienia się, że towary wymienione pod a) mogą być sprzedane bez żadnego ograniczenia, natomiast większość towarów wymienionych pod b) może być sprzedana jedynie pod warunkiem przedłożenia pozwolenia przywozu, względnie powrotnego wywozu zagranicę, przyczem w razie wywiezienia zakupionego towaru zagranicę Urząd Celny zwraca nabywcy należności celne. Ponadto zaznacza się, że odbiorcom towarów pod b) przysługuje prawo wykupienia ich do dnia licytacji. Zl. 890

Gdynia, dnia 18 listopada 1935 r. 10490

Naczelnik Urzędu Celnego.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI ZASTAWU.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VII. Stefan Kapuściński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich nr. 21 na podstawie art. 510 § 2, 547 § 2 i 670 § 2 kodeksu handlowego podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 listopada 1935 r. o godz. 10,15 w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 54, w firmie Hartwig, odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z różnych kapeluszy, przyborów do kapeluszy, 2 lamp, 1 stołu okrągłego, 1 taboretu, 2 lustra, 1 pieca żelaznego, 6 regałów, 2-ch stołów składowych. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Zl. 22-11-35

Bydgoszcz, dnia 14 listopada 1935 r. 10583

(—) Kapuściński, komornik.

LICYTACJA. 10585

W dniu 25 listopada br. o godzinie 10-tej odbędzie się w Ekspedycji Towarowej w Toruniu Przedmieście publiczna licytacja następujących przedmiotów; laski, parasole, odzież, lornetka teatralna i wiele innych rzeczy. Zl. 1371-8

Skład Znalezionych Przedmiotów Bydgoszcz.

V. Km. 1772/34.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu — rewiru V Piotr Stefaniak, mający kancelarję w Toruniu, ul. Kopernika 14, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 listopada 1935 r. o godz. 11 w Toruniu, ul. Browarna 2 odbędzie się licytacja ruchomości składających się z urządzenia składowego, luster z szlifowanem szkłem, biurka, maszyny do pisania „Remington", płaszczy damskich i różnych ubrań męskich oszacowanych na łączną sumę 1.580,— zł.; następnie o godz. 13,30 w Toruniu, ul. Żółkiewskiego 20-22 sprzedawać będę: 2 filtry kompletne, 1 wagę analityczną, 1 pompę do kwasu wraz z motorem 3 Km. 380—660 wolt. Cena szacunkowa podana będzie przy licytacji. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

(—) Piotr Stefaniak,
komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru V.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieżonaty Franciszek Juljusz Bernard Wegner, piekarz, zamieszkały w Gdańsku, przy Korkenmachergasse nr. 3, syn Juljusza Wegnera, krawca, zamieszkałego w Kętrzynie, powiatu kartuskiego i jego żony Marji z domu Koszyczkowskiej, zmarłej, ostatnio zamieszkałej w Kętrzynie powiatu kartuskiego; 2) niezamężna Marjanna Pozorska, służąca, zamieszkała w Gdyni przy ulicy Skarbka nr. 3, córka Andrzeja Pozorskiego, gospodarza i jego żony Marjanny z domu Sarnowskiej, zamieszkałych w Kaliskach powiatu starogardzkiego, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i w „Gazecie Gdańskiej" w Gdańsku.

Gdynia, dnia 20 listopada 1935 r. 10572

Urzędnik stanu cywilnego:
(—) Reinhardt.

Numer akt: Km. VII. 2914/35. 10582

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru VII Stefan Kapuściński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich nr. 21 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 listopada 1935 r. o godz. 13 w Bydgoszczy ul. Petersona nr. 13 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z 1 kasy ogniotrwałej oszacowanej na łączną sumę zł. 600,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 21 listopada 1935 r.

(—) Kapuściński,
komornik Sądu Grodzkiego rew. VII w Bydgoszczy.
Zl. Nr. 22-11-35

TORUŃ

Mieszkanie na I piętrze, 5 pokoi, kuchnia, łazienka i pomieszcz. uboczne zaraz do wynajęcia. Kohnert, Piekary 22, Toruń. 10556

4-pokojowe mieszkanie z wygodami na Bydgoskiem wolne. Pierwszeństwo pp. Oficerowie. Zgłoszenia: Toruń, Krasińskiego 44, m. 3. 10586

Mieszkanie umeblowane z osobnem wejściem 2—3 pokoi, z łazienką, gazem i elektrycznością wynajmę leoszemu lokatorowi, również i na biuro. Toruń, Łazienna 28, II. 10540

Z dniem 20 bm. otworzyłem **pracownię damsko-krawiecką** wykonuję suknie według najnowszych modeli, jak również wszelkie okrycia damskie po bardzo niskich cenach. — Liczne uznania i pochwały są do obejrzenia w moim salonie mód. Przyjmę **uczenice.** 10539
S. Majewska,
Toruń, Słowackiego 61, m. 8.

Rozpylacze już od 4.— zł. 10320
Drogerja pod Łabędziem Toruń, Szeroka 26/28.

Szkoła tańców Janiny Wernv rozpoczyna kurs 2 grudnia. Toruń, Stary Rynek 16. 10557

P. P. Urzędnikom Wojskowym na **dogodnych warunkach** materjały wojskowe oraz cywilne tylko w pierwszorzędnych gatunkach poleca R. Pendzel, Toruń, Kr. Jadwigi 8. 10560

Kupię reklamę świetlną oraz stoiaki do okna wystawowego (regałki z szkłem), kożuch do jazdy i Elektrolux. — Oferty „Dzień Pomorski" Toruń pod nr. 10564.

Lalki zabawki naprawia Wytwórnia Lalek — Toruń, Żeglarska 13, I. piętro. 10566

Koncert Niedziela 24. bm, Piwiarnia Autenrieba Toruń Prosta 20 smaczne obiady — kolacje Specjalność noga wieprzowa flaki. 10563

Ja wiem co pan szuka?
Fabrykę krawatów słyszałem, że nadeszły najnowsze desenia. Przekonanie się nie obowiązuje kupna Ceny bardzo niskie. św. Jakuba 16. 10163

Po 5 gr ołówki poleca Skład Papieru M. Matuszkiewicz, Toruń, Kr. Jadwigi 5. 10374

Pokoje brydżowe w **Ośrodku Sportów Wodnych** (nad Wisłą obok dworca miejskiego) czynne codziennie od godziny 4-tej pp. Bufet na miejscu, Toruń. 10435

Przedsiębiorstwo futrzane świetnie prosperujące z powodu przeniesienia składu do Warszawy oddąpię z towarem, lub bez, tel. 2269 Toruń. 10438

Składu dużego z szopą w centrum miasta poszukuje. Zgłoszenia „Gazeta Morska" Gdynia pod „Centrum". 10569

Sopoty **5 pokoi** odremontowane, słoneczne, łazienka, balkon, blisko dworca, 90 guldenów. Zgłoszenia „Gazeta Morska" Gdynia pod „Sopoty". 10523

Poszukuję wychowawczyni do niemowlęcia i 6-letniej dziewczynki do Gdańska. Zgłaszać się z pierwszorzędnemi referencjami, Gdynia, 10 Lutego 35, m. 4 I. p. godz. 7—9 wiecz. 10522

WEJHEROWO

GRUDZIĄDZ

Kupię dom, wpłacę 10.000 zł. Oferty do „Dnia Grudziądzkiego", pod nr. 1423.

4 pokoje z kuchnią słoneczne I piętro do wynajęcia Grudziądz, ul. Legjonów 15. 10547

Willę z ogrodem, wpłata 6500.— sprzeda Dobrobyt. Grudziądz, Plac 23 Stycznia 21. 10552

Do sprzedania ładny domek z ogrodem i ½ morgi roli — stosowne dla emerytów. Grudziądz, ul. Paderewskiego 43a. 10546

Lekcje tańców w kółeczkach zbiorowych jak i pojedynczo udziela A. Różyńska, Grudziądz Plac 23 Stycznia 22, m. 3 25 listopada rozpoczyna się nowy kurs. 999

BYDGOSZCZ

Parcela na sprzedaż Em. Plater 1 zapytać Bydgoszcz, Pomorska 33, m. 3. 1057



Trudne pytanie.
Prehistoryk zapytuje paleontologa:
— Jak pan myśli panie — z której strony znajdowała się głowa?

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki
W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrosielski, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gierut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18 a. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Leon Formański, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Kazimierz Kretowicz, Tczew, Kościuszki 1. —
Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.